Należytość poczt. opłacono gotówką.
Nr. 10
KRAKÓW 4 MARCA 1934 R.
CENA 20 GR.
ROK X

DZWON NIEDZIELNY



Najprzew. XX. Biskupi Polski na zjeździe w Częstochowie (19 24. IX. 1933 r.)

O DUCHA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO W POLSCE.

LIST PASTERSKI NAJDOSTOJNIEJSZEGO EPISKOPATU POLSKI

W dniach 20 i 21 lutego w Warszawie obradowała Konferencja Episkopatu Polski, w której wzięli udział Księża Biskupi ordynarjusze i sufragani z całego kraju.

Konferencja Episkopatu wydała list pasterski, podpisany przez wszystkich Księży Biskupów-ordynarjuszów, następującej **treści:**

O DUCHA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO W POLSCE.

Najmilsi w Chrystusie! Było to u progu nowej ery w dziejach ludzkości, gdy w swojem własnem państwie przystępowaliśmy do kształtowania odrodzonego życia. W Europie zaczynał się ustalać nowy układ polityczny. W całym świecie poszukiwać zaczęto innych sposobów pojmowania życia, innych ustrojów społecznych i odmiennych form organizacji państwowej. Po latach piętnastu nie jesteśmy u kresu tych przeobrażeń. Niejedno zło naprawiono i stworzono wielkie rzeczy. Ale równocześnie wiele popełniono błędów. Szeroko niemal rozpostarły się nastroje lęku i bezradności. Miejscami wytworzyła się psychoza rewolucyjna, odrzucająca wszystko, co dotychczas było. Już i do dziedziny religijnej chce się wdzierać przewrót.

Byłoby wielkim błędem niedoceniać chwili, która odrzuca tyle pojęć i doktryn, ale większym błędem byłoby nie rozeznać granic, których choćby najgenjalniejsze nowatorstwo przekraczać nie powinno.

Co się może załamać? Co człowiekowi wolno zmienić?

Załamują się twory ludzkie, bo są z istoty swej czasowe i zmienne. Zmienia się i zmieniać się będzie to, co jest dziełem człowieka. W budowie wieków posługuje się Opatrzność czynami ludzkimi, ale do czasu i w granicach swych planów. Potem się przeżywają, ustępują miejsca innym. Sam człowiek przykłada rękę do burzenia tworów genjuszów i bohaterów, którzy go poprzedzili. Wśród porywów szlachetnych, wśród ofiar i grzechów, wśród błędów i zawodów tworzy sobie ludzkość nowe rzeczy. Kiedyś inne pokolenie wywróci je jako stare i nieużyteczne i zastąpi je czem innem.

Co się nie może załamać? Czego człowiekowi nie wolno burzyć?

Nie może się w świecie załamać prawda Boża. Nie wolno człowiekowi obalać bożego prawa. Tej prawdy nie wydała myśl człowieka. Tego prawa nie ustanowiła wola ludzka. One są ponad człowiekiem, ponad jego władzą i wolą, chociaż są dla niego. Ich znaczenie jest niezależne od czasu i od tego, co się w czasie dzieje. Są wieczne. W każdym ustroju nauka Chrystusowa będzie „światłością na objawienie ludów". Po wszystkie czasy prawo Jego będzie normą moralną ludzkości i „kamieniem węgielnym" ładu w społeczeństwach.

Stąd w dzisiejszej burzy dziejowej nie żałujmy tego, co się jako twór ludzki rzeczywiście przeżyło. Owszem jako zapowiedź lepszych czasów powitajmy te wartości prawdziwe, które się zrodzą z bólów przesilenia. Ale zato tem większy nacisk połóżmy na to, byśmy w czasie tych przeobrażeń nic nie uronili z tego, co jest boże i Chrystusowe. Nie możemy uznać autorytetu, któryby ludzkość mógł uniezależnić od Stwórcy. Nie możemy zezwolić na wprowadzenie nowej etyki, któraby sobą zastąpić zamierzała naturalne i objawione prawo moralne. Nie możemy dopuścić do ograniczenia nauczycielskiego i pasterskiego posłannictwa Kościoła.

Tem baczniejszą uwagę zwróćmy na całość spuścizny Chrześcijańskiej, że obecną przemianę stosunków cechuje ogromna rozprawa zła z dobrem, rozpaczliwa walka naturalizmu z katolicyzmem. Z tych zmagań musi się wyłonić zwycięstwo Chrystusa. Tylko Chrystus może przewodniczyć nowym czasom.

To też my, Biskupi świadomi swych powinności, bacznie śledzimy rozwój stosunków i przy różnych sposobnościach upominamy tych, „którzy nie poznali głębokości szatańskiej" (Objaw. 3, 24). „Głuchy i niemy duch" (Mar. 9, 24), który zawsze w chwili niebezpieczeństwa, chce uśpić czujność sumienia ludów, nie zazna spokoju od Kościoła. Tego dowodem niech będzie i to wspólne nasze słowo pasterskie, z którem zwracamy się do Was w tej myśli, by zwiększyć Waszą baczność na zamachy, które się pod hasłem nowych czynów gotują na to, czego ludziom zmieniać nie wolno, bo jest wieczne i boże.

Na wstępie pragniemy zaznaczyć, że wewnętrzne życie Kościoła w kraju z każdym rokiem doznaje ulepszeń i rozbudowy. Ze skutków czasu niewoli, wyswobodziło się posłannictwo Kościoła niemal zupełnie. Usunęliśmy w wielkiej mierze groźny brak duchowieństwa. Rozszerzyliśmy studja kapłańskie. Uprzystępniliśmy rzeszom praktykę wiary, dzieląc rozległe parafje i budując kościoły. Duch święty utwierdza wiarę. Z jego łaską życie nadprzyrodzone pogłębia się głównie przez ruch eucharystyczny i rekolekcyjny. Zainteresowanie się sprawami religijnemi ogarnia szersze warstwy. Odpływa fala pozytywizmu i liberalizmu religijnego. Wśród świeckich, coraz częściej spotykamy mężów i kobiety o wybitnym duchu apostolskim. Idea czynu katolickiego przenika szerokie warstwy. Ożywia się tętno życia

parafjalnego. Miłosierdzie chrześcijańskie dokonywa wielkich rzeczy. Zmienia się oblicze życia katolickiego. Jest ono wyraźniejsze, głębsze. Ogół katolików jest więcej z hierarchją zespolony, więcej solidarny, aktywniejszy, więcej przejęty odpowiedzialnością za wiarę i Kościół. A co najlepiej charakteryzuje dzisiejszy katolicyzm to pragnienie uduchowienia i świętości.

Ale nie wszystkich ogarnął ten ruch. Zaznacza się pewna powrotna fala tych prądów, które się w Europie przeżyły i które się do reszty kompromitują. Gdy narody słusznie grzebią ducha rewolucji francuskiej, to u nas pewne garstki ludzi sztucznie tego ducha wskrzeszają. Jak gdyby Polsce przypadł smutny udział ratować kosztem swej przyszłości ginący świat materjalizmu i nowoczesnego pogaństwa, który upaść musi i upadnie. Chodzi o to, by nas przedtem nie zaraził i byśmy bujnego życia narodowego nie zmienili na martwe filary do podtrzymywania tego, co się w świecie wali, i co runąć musi.

W tej dziedzinie wskazać musimy na kilka groźnych objawów, które znamionują szeroko założoną ofensywę, mającą za zadanie odciąć naród od odżywczych źródeł Chrystusowych, oddalić go od tchnienia prawdy bożej, i zepchnąć na wyludniające się szlaki, na których dokonała się obecna anarchja, upadek i poniżenie Europy.

1) WALKA Z WIARĄ CHRYSTUSOWĄ I KOŚCIOŁEM.

Z bólem stwierdzić musimy, że w Polsce pewne grupy wypowiedziały walkę wierze Chrystusowej. Rozbierając uzasadnienie tej walki, nie znajdujemy ani jednego nowego argumentu czy myśli. Są to stare, osławione kościołoburcze hasła antyreligijnych rewolucyj. Były tu ogółowi nieznane, dlatego mają pozory nowości. Gdzieindziej mocno się przeżyły i ustępują miejsca odradzającemu się katolicyzmowi. Nie są to więc pomysły rodzime polskie. Z potrzebami i nastrojami duszy polskiej nie mają nic spólnego a mimo to zachwala je się jako polską rzeczywistość duchową. Poczyna się u nas powtarzać zwrot z przed lat stupięćdziesięciu, że postęp przekreślił chrześcijaństwo, że dawna wiara zniszczała, że trzeba tworzyć nową, ale dostosowaną do dzisiejszego człowieka. Poza temi frazesami żadnych zgoła dowodów przytoczyć nie umieją, bo też żaden mędrzec nie stworzył naukowej podstawy wolnej myśli, żaden genjusz nie wykazał sprzeczności między Chrystusem a nauką i postępem. A publikacje polskich wolnomyślicieli i komunistów są drukowanem świadectwem zupełnego nieuctwa religijnego i braku uzdolnień do poważnej oceny chrześcijaństwa na tle spółczesnego życia.

Faktem jest, że w Europie, chyli się do upadku nie katolicyzm, lecz to, co w zamiarach wolnomyślicieli miało być jego przeciwstawieniem i spadkobiercą. Bankrutują teorje przez Kościół potępione, a więc marksyzm, pozytywizm, liberalizm i sprzeczny z wiarą i etyką kapitalizm. Ginie fałszywa kultura wyrosła z przeciwieństwa do nauki Chrystusowej. Natomiast to, co katolickie, nie upada, lecz odradza się, rośnie i zdobywa.

Wolnomyśliciele i bezbożnicy w tem mają słuszność, że za wiarę Chrystusową nie uważają owego szerokiego i bezwładnego chrześcijaństwa, na które sekty umierają, lecz chrześcijaństwo żyjące pełnią swej pierwotnej mocy w Kościele katolickim. Dlatego mało się o sekty troszczą, a natomiast prowadzą wytężoną walkę z Kościołem katolickim i jego powagą. Ludzi nieobeznanych z ich celami zwodzą pozorem, że nie z Chrystusem walczą, lecz z klerykalizmem. I czegóż Kościołowi nie zarzucają? Że ma ukryte cele polityczne, że wychodzi na walkę z Państwem, że w kraju propaguje zagraniczne doktryny polityczne, że duchowieństwo nie ma poczucia obywatelskiego, że jest przeciwnikiem Rządu, że wogóle dobry katolik nie może być dobrym obywatelem i tak dalej. Kłócą stosunek między Kościołem a państwem. Stwarzają sztuczną atmosferę napięć i walki i wogóle szerzą mniemanie, że nowoczesne Państwo nie może żyć w zgodzie z Kościołem.

Jeżeli komu z Was, najmilsi, ta przestroga jest potrzebna, to chcemy Was upomnieć słowy św. Pawła: „Niech was nikt nie zwodzi próżnemi słowy, albowiem dlatego przychodzi gniew boży, na synów niewierności“, (Ef. 5, 6.) Na doktrynalne niedorzeczności bezbożników i wolnomyślicieli odpowiedźcie pogłębionem wykształceniem religijnem i lepszą praktyką wiary. Chrześcijaństwo jako owoc powszechnego Odkupienia świata, da się pogodzić z każdą rasą, z każdym językiem, z każdym rozwojem postępu. Będzie zawsze w niezgodzie z błędem, fałszem i grzechem. Nigdy nie będzie się sprzeciwiało naturze ludzkiej, ale zawsze będzie ją uszlachetniało. A należycie pojęte i w zupełności przeprowadzone, ma moc uzdrowić każdą epokę.

Kościół, głosząc i wprowadzając w czyn naukę Chrystusową, nie lęka się zmian dziejowych. Dochowa wiary Zbawicielowi i dochowa wiary ludzkości. Jako stróż Objawienia nieraz się naraża, bo jego mowa jest jasna: „tak, tak, nie, nie“, (Mat. 5, 37). Nie przestanie przypominać, że kamieniem węgielnym budowy świata, jest Chrystus, „a kto padnie na ten kamień, będzie skruszony, a na kogoby upadł zetrze go“, (Mat. 21, 44). Woła, że nie można przyszłości polskiej budować na detronizacji Boga, że nie wolno dopuszczać, by się obłędy bezbożnictwa wżerały w duszę polską, że wielkość Państwa budować należy na cnocie i uczciwości, na niezmiennych prawach moralnych. Takie zasady głosi i uprawia Kościół. To oczywiście nie walka z Państwem, nie zagrożenie Polski.

Kościołowi, najmilsi, powierzył Odkupiciel nasze i wasze dusze. Ma on poza tem i „drugie owce, które nie są z tej owczarni“, (Jan 10, 16.) On i tych wrogów swoich, „którzy „parskają jeszcze groźbami i morderstwem“, przeciw niemu i tych błądzących, którzy „chodzą w próżności umysłu swego“, (Ef. 4, 17.) przytuli kiedyś miłościwie do siebie, a łaska boża może niejednego z nich w apostoła zamieni. Dzisiaj Odkupiciel woła do każdego z nich przez usty nasze „Szawle, Szawle, czemu mnie prześladujesz?“, (Dz. Apost. 9, 4.) C. d. n.

NA NIEDZIELĘ III. POSTU.

EWANGELJA (Łuk. 11, 14—28).

Onego czasu: wyrzucał Jezus czarta, a ten był niemy. A gdy wyrzucił czarta przemówił niemy, i dziwiły się rzesze. A niektórzy z nich mówili: Przez Beelzebuba, książęcia czartowskiego wyrzuca czarty. A drudzy kusząc, domagali się znaku od niego z nieba. A on skoro ujrzał myśli ich, rzekł im: Wszelkie królestwo przeciw sobie rozdzielone będzie spustoszone, i dom na dom upadnie. A jeżeli i szatan rozdzielony jest przeciwko sobie, jakże ostoi się królestwo jego? gdy powiadacie, że ja przez Beelzebuba wyrzucam czartów. A jeżeli ja przez Beelzebuba wyrzucam czartów: synowie wasi przez kogo wyrzucają? Dlatego oni sędziami waszymi będą. Lecz jeżeli palcem Bożym wyrzucam czartów: zaiste na was przyszło królestwo Boże. Gdy mocarz uzbrojony strzeże dworu swego, w pokoju jest to, co ma. Ale, jeżeli mocniejszy nad niego nadszedłszy zwycięży go, odejmie wszystką broń jego, w której ufał, i łupy jego rozda. Kto nie jest ze mną, przeciw mnie jest: a kto nie gromadzi ze mną, rozprasza. Gdy duch nieczysty odejdzie od człowieka, chodzi po miejscach bezwodnych, szukając odpoczynku: a nie znalazłszy, mówi: Wrócę się do domu mego, skąd wyszedłem. A przyszedłszy, znajduje go umocnionym, i ozdobionym. Wtedy idzie, i bierze ze sobą siedmiu innych duchów gorszych od siebie, a wszedłszy, mieszkają tam. I stają się późniejsze rzeczy człowieka owego gorsze, aniżeli pierwsze. I stało się, gdy to mówił: podniósłszy głos pewna niewiasta z rzeszy, rzekła mu: Błogosławiony żywot, który cię nosił, i piersi, które ssałeś. A on rzekł: I owszem, błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego, i strzegą go.

Pierwsze wieki chrześcijaństwa zadziwiają nas wprost bohaterską wiarą. Kościół wzrastał przeważnie przez nawróconych w wieku dorosłym pogan i żydów, poddawanych ścisłym badaniom pod względem znajomości wiary i przekonań. Dzisiejsza niedziela była przeznaczona na egzamin katechumenów (przygotowujących się do chrztu św.) i na składanie wyrzeczenia się: „szatana, wszelkich spraw jego i wszelkiej pychy jego“, jak to zachowało się w ceremonjach przy udzielaniu chrztu św. Obecnie każe Kościół chrzcić już dzieci i to jak najwcześniej, bo ma podstawę ufać, że dzieci zrodzone z rodziców wierzących otrzymają należne wyszkolenie w rzeczach wiary i obyczajów. Obowiązek ten obciąża i chrzestnych rodziców, oni to wyznawali w imieniu dziecięcia wiarę i wyrzeczenie się szatana. Ważną rolę odgrywa i szkoła, dlatego staraniem Kościoła jest, by tylko

Czytanie złych książek i złych gazet powoduje łzy matek i przysparza pracy sądom.

prawdziwi katolicy byli **wychowawcami** i przewodnikami. Te czynniki w wielkiej mierze odpowiadają za spoganienie świata, ale niech pamiętają, że Bóg tych dusz z ręki ich żądał będzie.

„Bóg nas nie zbawi bez nas“, Bóg też z zaufaniem złożył losy swego Kościoła i zbawienie dusz w ręce wierzących w Niego, by dać nam możność zebrania jaknajwięcej owoców na żywot wieczny. Widzimy, że „spustoszeniem spustoszona jest ziemia, bo niemasz, ktoby rozważał“. Doczesność objęła umysły wielu, znajomość i zainteresowanie się prawdami religijnemi jeszcze nikłe. Pole pracy przeogromne, a skutki zachęcające, bo już dziś głód duchowy zaczyna się budzić, serce ludzkie czuje pustkę i chce ją zapełnić. Trzeba ludzkości podać Boga, bo On tylko może nasycić. A gdy ludzkość znajdzie Boga, znajdzie i chleb, którego poczyna jej brakować. „Szukajcie najpierw królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a to wszystko będzie wam przydane“.

Jeden z książąt Kościoła wskazywał, że mały katechizm, to lekarstwo dla świata, a ś. p. arcb. Bilczewski pisał: „uczyć, uczyć, uczyć“.

Przewodnią myślą perykopy tej niedzieli jest: Jezus wszechpotężny pogromca szatana wzywa do walki z szatanem, dając nam przykład (I niedz. Postu) jak walczyć, kiedy sam osobiście tę walkę stoczył, a po krótkiej walce — naucza przez Tabor — wieczne zwycięstwo. Oto dwa fronty nieprzyjednanie wrogie, wiodą je Chrystus i szatan. Musimy na jednym stanąć, neutralność wykluczona, zalicza ją Jezus do wrogów. „Kto nie jest zemną, jest przeciw mnie“, (Mat. 12.30). Los nasz przesądzony: z Chrystusem lub z szatanem. W nasze uszy padnie wyrok: „Idźcie przeklęci w ogień wieczny zgotowany djabłu i aniołom jego“, lub: „Pójdźcie błogosławieni — posiądźcie królestwo zgotowane wam od założenia świata“. Mat. 25. 34.

Jasno P. Jezus postawił sprawę i może jak ongiś Mojżesz przemówić: „Wzywam na świadków dziś niebo i ziemię, żem położył przed was żywot i śmierć, błogosławieństwo i przekleństwo. Obierajże tedy żywot“. Deut. 30. 19. *X. St. M.*

KALENDARZYK TYGODNIOWY.

4	marca	niedziela „Głucha“, Kazimierza,
5	„	poniedz. Wacława m.
6	„	wtorek Perpetuy i Felicyty mm.
7	„	środa Tomasza z Akwinu w. Dokt. Kość. św.
8	„	czwartek błog. Wincentego Kadłubka, biskupa krak., w.
9	„	piątek Franciszki Rzymianki wdowy
10	„	sobota 40 Męczenników.

Dziatwa polska u grobu Królowej Jadwigi.

Pierwsze zgłoszenie do uczestniczenia w wielkiej pielgrzymce dziatwy z całej Polski do grobu Królowej Jadwigi, organizowanej na Zielone Świątki przez redakcję naszego ,,Dzwoneczka“, nadeszło z Drohobycza. Mianowicie ks. prof. Fr. Sopalski zapowiada, że ztamtąd przyjadą złożyć hołd przyszłej patronce Polski jego uczenice z prywatnego gimnazjum żeńskiego. Z serdeczną radością powitaliśmy tę wiadomość i z przyjemnością dzielimy się z nią z wszystkimi, którzy mają zamiar wziąć udział w tych uroczystościach na Wawelu. Słyszymy, że przygotowuje się wysłanie grup regjonalnych dziatwy z Żywca i Królewskiej Huty. Bardzo byłoby pożądane, by wszędzie, gdzie się projektuje zebrać taką pielgrzymkę dzieci szkolnych do lat piętnastu, obliczono, ile w przybliżeniu uczestników może ona liczyć, by organizatorzy wcześniej o tem zostali powiadomieni i do tego zastosowali czynione w tym celu przygotowania.

Chrześcijańskie książki i chrześcijańscy czytelnicy.

Kiedy mówię o literaturze katolickiej, widzę na twarzach znajomych skwaszone grymasy i ironiczne uśmieszki.

Myślą, że będę opowiadał o samych tylko żywotach świętych lub powieściach zawierających cudowne nawrócenia zatwardziałych grzeszników.

Otóż, tym razem, — nie.

Pisarz francuski Jakób Maritain mówi o sztuce chrześcijańskiej wogóle (t. j. o malarstwie, rzeźbie i muzyce), że nie jest to koniecznie s z t u k a k o ś c i e l n a, bo ta posiada cele specjalne, tylko s z t u k a c h r z e ś c j a n; musi więc artysta nie »robić chrześcijanina«, tylko »nim być«, a wówczas każde jego dzieło będzie chrześcijańskiem.

Z literaturą jest to samo. Nietylko książki tak zwane pobożne są chrześcjańskiemi i katolickiemi; te mają zadanie specjalne i nadają się raczej do rozmyślań pobożnych. Pozatem, wszelka książka napisana przez pisarza—chrześcjanina (nietylko z metryki, ale prawdziwego) będzie chrześcjańską i dobrą dla czytelnika chrześcijanina.

Chrześcijanin chodzi nietylko do kościoła i ogląda nietylko obrazy święte; żyje on w tym samym świecie, co i poganin, ogląda nieraz to samo, co i tamten, lecz ogląda oczami innemi, a zatem i świat jego jest innym, bo oświetlonym promieniami łaski. Chrystus Pan nie powiedział, że cudzołoży każdy, kto patrzy na niewiastę, lub patrzy na nią z miłością, lecz powiedział, że każdy kto patrzy na nią **z pożądaniem**, »już cudzołoży w sercu swojem«. Z tego wynika, że w książkach pisanych przez chrześcijańskich autorów i czytanych przez chrześcijańskich czytelników może być opisywaną i wielbioną miłość, lecz nie może być miejsca na pożądanie i jakąś występną miłość. Nic, cokolwiek ludzkie, nie jest nam obcem: podziwiamy przyrodę i człowieka z jego walką, pracą i życiem duszy, cieszymy się z jego postępu, przeżywamy miłość, patrjotyzm i radość z oglądania wszelkiego piękna prawdziwego. Nie chowamy się do jaskiń, lecz przeciwnie, oglądamy świat cały, jak długi i szeroki; ale dla nas ten świat jest oświetlony słońcem prawdy i stokroć piękniejszy, aniżeli dla pogan, którzy zasłaniają swe okna firankami i zapalają sztuczne, gasnące światła niezdrowej wyobraźni. Naszą literaturą jest wszelka literatura l u d z k o ś c i o d k u p i o n e j p r z e z Z b a w i c i e l a, nie zaś tamta, ponura i smutna w swem sztucznem weselu, która nic nie wie o Odkupieniu.

I w naszych czasach nie brak autorów, którzy myślą i piszą tak, jakby odkupienia i Ewangelji wcale nie było, jakby w świecie od czasów Adama nic nowego nie zaszło: tematem ich powieści jest zawsze pożądanie rozkoszy lub Mamony i zbrodnie. Myślą oni, że opisują prawdę życiową. My, natomiast wiemy, że świat przedstawia się całkiem inaczej. **Wiemy, że każda kuchnia ma odpadki, a każda fabryka — dym i sadzę, lecz ani kuchnia nie istnieje po to, by podawać na stół odpadki, ani fabryka po to, by wyrabiać samą sadzę i czad.** Nawet pogański filozof Marek Aureljusz mówi, że świat jest wielką pracownią, i nie należy się dziwić, że »tu i ówdzie leży to i owo«. Przejdźmy więc ponad »tem i owem« i podziwiajmy raczej piękne wyroby, jakie z tej olbrzymiej pracowni wychodzą. Przekroczmy te »sensacje«, zbrodnie, »rozkosze« zmysłów, głośne rozwody i procesy sądowe, przekroczmy podnosząc nogi wysoko, by nie zabłocić obuwia, i rozkoszujmy się prawdziwem życiem ludzkości: piszą nam o podróżach ciekawych, o cudach przyrody, o wynalazkach epokowych, o środkach opanowania nędzy i walki z chorobami dziesiątkującemi ludzkość!. Na świecie jest wiele rzeczy ciekawych nietylko dla młodzieży, ale i dla starców, bo życie jest zbyt krótkiem, by ten drogi czas trwonić na podziwianie głupstw. Człowiek, który w czytaniu szuka zawsze rzeczy naj-

nowszych, »świeżych nowości« i sensacyj, a nie zna starych pereł literatury, jest podobnym do Cygana, który wciąż wałęsa się po świecie w poszukiwaniu zmiany, ogląda auta i aeroplany, a sam pozostaje nieumytym barbarzyńcą, jakimi byli jego przodkowie, za czasów faraonów.

Żeby być człowiekiem kulturalnym trzeba włączyć się do wielkiej rodziny ludzkości i znać jej historję, jej przeszłość. Dobre powieści historyczne cywilizują człowieka, t. j. czynią go synem swego narodu i świadomym obywatelem swego państwa. Wszyscy wielcy ludzie wychowali się na historji.

Pozostaje pytanie: czy każdy może odróżnić dobre książki od złych i chrześcijańskie od bezbożnych? **Obowiązek wyboru lektury dla siebie i dla swych braci mniejszych leży na sumieniu ludzi wykształconych, a w pierwszym rzędzie — wychowawców młodzieży i kierowników bibljotek wszelkich.** Pracując w różnych bibljotekach nieraz słyszałem z ust mych kolegów niemądre zdanie, że »publiczność żąda literatury lekkiej". Otóż, nie odbiorca powinien dyktować warunki, tylko kierownictwo wypożyczalni, bo ono jest wychowawcą, a czytelnik — wychowywanym, oczywiście — z szerokiem uwzględnieniem gustów osobistych. Nie znaczy to, że każdemu należy zaraz wsuwać w rękę książkę pobożną: jest to najlepszy sposób zrazić szerszą a uprzedzoną publiczność. Trzeba brać pod uwagę, że utwory ściśle religijne są dla czytelników już więcej wyrobionych. Reszta może czytać wszystko za wyjątkiem dzieł złych, szkodliwych w pomyśle lub w wykonaniu, albo dla spraw wiary i moralności celowo obojętnych.

Dobry gust jest owocem mozolnego wychowania: moja matka długo musiała wyrywać mi z rąk fantastyczne przygody indjańskie, bym przyzwyczaił się do powieści utalentowanych autorów o dobrym smaku.

Jeżeli więc księgarnie i wypożyczalnie katolickie będą miały dość wytrwałości, by wytrzymać na posterunku i nie przekładać wielkich zysków ponad wszelkie wymagania moralności, dobry gust publiczności weźmie górę i nawet nie wynikną stąd straty materjalne.

W publiczność często wmawia się zepsucie, którego niema, i wmawia się, niestety, celowo. *S. Radziwanowski.*

Męczeńska śmierć śp. ks. Jana Trojgo.

Według wiadomości, otrzymanych z Moskwy od korespondenta KAP-wej, GPU zamęczyło ks. kanonika Jana Trojgo.

Pierwszy raz aresztowany był ś. p. ks. Trojgo w związku ze sprawą ś. p. ks. arcybiskupa Cieplaka w marcu 1923 r. i pozostawał w więzieniu przezło 2 lata. Drugi raz aresztowało go GPU w końcu grudnia 1927 r. i zesłało go na 5 lat do obozu pracy przymusowej. Karę odbywał ś. p. ks. Trojgo **w obozie Sołowieckim. Po** upływie terminu tej kary t. j. w końcu 1932 r. GPU w dalszym ciągu zatrzymało go w obozie karnym. Niejednokrotnie domagał się ks. Trojgo, by zakomunikować mu na podstawie jakich powodów zatrzymują go w obozie, lecz odpowiedzi nie uzyskał. 5. VII. 32 wywieziono go razem z kilku innymi księżmi z Sołowieckiej wyspy Auzer na Centralną wyspę i tam w barbarzyński sposób dręczono, domagając się wyrzeczenia kapłaństwa i wiary. W następstwie tych tortur, strasznego rygoru więziennego, ś. p. ks. Trojgo dostał pierwszego ataku nerwowo-psychicznego. W końcu lipca tegoż roku wywieziono go do leningradzkiego więzienia GPU razem z ks. biskupem Matulonisem i księżmi Chomiczem, Dejnisem, Nowickim, Bujalskim i Sowińskim. Z bólem w sercu stwierdzili księża, że ich kolega jest nienormalny.

Na dworcu kolejowym w Leningradzie spotkał księży współczesny najgorszy dręczyciel katolików w Sowietach, Pauker. Kiedy zobaczył, że jeden z księży prowadził ś. p. ks. Trojgo pod rękę, z nieudaną ciekawością zapytał: Co to znaczy? Co mu jest?

— Ks. Trojgo zachorował nerwowo, — krótko odpowiedział mu ks. X.

Na twarzy komisarza Paukera odmalowała się szatańska radość.

Ciężko chorego kapłana-więźnia osadzono w pojedynczej celi. Musiał on tam doznawać strasznych katuszy moralnych. Po roku dzikiego znęcania się przewieziono wreszcie ks. Trojgo do obozu pracy przymusowej w Łodejnem Polu i tam, jak podaje autentyczna wiadomość, ś. p. ks. Jan Trojgo zmarł pierwszej nocy po przewiezieniu. Śmierć nastąpiła wskutek („ostrawo pomieszatielstwa") silnego rozstroju nerwowego, jak podaje urzędowa wiadomość.

GPU szaleje. Krew męczenników za wiarę nieustannie przypomina katolikom całego świata o tem, co dzieje się w Sowietach i wzywa do okazania braterskiej pomocy i spełnienia obowiązku chrześcijańskiego w obronie gnębionych w sposób barbarzyński i wyrafinowany naszych nieszczęśliwych braci.

Śp. król Belgów Albert I.

Cały świat katolicki okrył się żałobą po zgonie ś. p. króla belgijskiego, Alberta I. Był to władca prawy i nawskróś chrześcijański. Bohaterstwo jego w czasie wojny podziwiał cały świat. Pogrzeb jego stał się manifestacją uczuć ogółu, ale najlepiej scharakteryzował go i uczcił Ojciec św. Ojciec św. zwrócił się do kardynałów z wezwaniem uczczenia pamięci zmarłego króla Belgów, Alberta I. i zaznaczył, że Zmarły był księciem prawdziwie chrześcijańskim, to też wspominał zawsze z najżywszem uczuciem, za niego modlił się i odprawił Mszę św.

W pogrzebie tragicznie zmarłego króla wzięły udział oddziały wojsk koalicyjnych, niezliczeni przedstawiciele krajów zagranicznych. (z Polski gen. Konarzewski, Ign. Paderewski), a zwłaszcza z ich armij, pozatem nieprzejrzane tłumy ludności belgijskiej i francuskiej. — Był to naprawdę pogrzeb króla-bohatera, ale i króla-ojca poddanych. Następca jest Leopold III.





Na zdjęciu u góry widzimy tragicznie zmarłego króla belgijskiego Alberta I. z żoną i obecnym królem Leopoldem. Na dole zwłoki zmarłego króla Alberta na łożu śmiertelnem.

Składki nadzwyczajne na kościół.

Omówiliśmy poprzednio w „Dzwonie Niedz.“ Nr. 9. składki zwyczajne, jakie powyższa ustawa **pozwala** pobierać. Słabą stroną, utrudniającą jej sprawność i praktyczność jest za wielki aparat do zbierania wprost nikłych kwot. Aparat ów tworzy: 1) **Rada parafjalna**, 2) **miejscowy proboszcz**, 3) prawie wszyscy parafjanie w odnośnym wieku i przy wymaganych warunkach, jako **zgromadzenie parafjalne**, 4) **przedstawicielstwo**, (od 6 do 15 członków). Sposób ułożenia się wzajemnego tych ciał w zakresie działania jeszcze ustawa dokładniej określi.

Przypomnieliśmy powyżej cztery czynniki działające przy składkach zwyczajnych, bo występują one również przy przeprowadzeniu **składek nadzwyczajnych**, które pragniemy omówić. Przy składkach nadzwyczajnych ponadto powołany jest **komitet wykonawczy**, oraz potrzebne jest zatwierdzenie Ordynarjusza (Biskupa) i władz państwowych.

Cel składek nadzwyczajnych według art. 9-tego jest ujęty następująco: **»użyte być mogą tylko na wydatki związane z budową, przebudową i konserwacją (zabezpieczeniem od zniszczenia) świątyń oraz innych budynków kościelnych, jak również na wydatki, związane z założeniem, urządzeniem i rozszerzeniem cmentarzy grzebalnych, gdy zwyczajne, przeznaczone dla tych celów, dochody kościelne okażą się niewystarczające«. »Składki nadzwyczajne mogą być tylko jednorazowe, przyczem pobranie ich może być rozłożone na szereg lat«.** Rata składki nadzwyczajnej może być pobrana tylko raz na rok (Artyk. 15) i nowa składka nie może być nałożona, gdy poprzednia nie jest spłacona.

W praktyce tak rzecz ma się przedstawiać, o ile sama ustawa nie ulegnie zmianie: Gdy zajdzie potrzeba i warunki (artyk. 9, jak powyżej) Rada parafjalna (artyk. 10), przedkłada przedstawicielstwu wniosek o uchwalenie składki nadzwyczajnej. Rada parafj. i przedstawicielstwo są te same, które mają głos przy składkach zwyczajnych.

Rada parafj. obowiązana jest: a) „przedstawić umotywowaną potrzebę wydatków i cele, na które ma być użyta składka; b) określić na podstawie przedstawionego kosztorysu wysokość projektowanej składki i ilość lat, w ciągu których składka ma być pobrana.” Przedstawicielstwo (owi 6 — 15 wybrani przez zgromadzenie parafjalne) ma moc uchwalić lub nie zgodzić się na wniosek rady parafjalnej. W razie uchwały przez przedstawicielstwo tworzy się **komitet wykonawczy.**

Artyk. 11. określa sposób powstania komitetu wyk. i jego zadanie. Składa się z 3 — do 6-ciu członków, tyluż zastępców oraz z miejscowego duszpasterza. $^1/_3$ członków komitetu mianuje Biskup, $^2/_3$ członków wybiera przedstawicielstwo z pośród siebie. Komitet wykonawczy ze swego grona prezesa, zastępcę, skarbnika i sekretarza. Komitet układa budżet i plan robót, ma uzyskać zgodę Ordynarjusza. Tenże zaś „zwraca się do właściwych władz państwowych o ich zatwierdzenie i czuwa nad ich wykonaniem.“ Za pozwoleniem Izby Skarbowej w porozumieniu z wojewódzką władzą administracji ogólnej, wydanem na wniosek Ordynarjusza, może komitet w wyjątkowych wypadkach na poczet składki zaciągnąć pożyczkę do wysokości $^3/_4$ uchwalonej składki nadzwyczajnej“.

Omawiana ustawa wchodząc w życie „uchyla wszystkie dotychczasowe przepisy, dotyczące pobierania podatków, względnie składek kościelnych.” Dla spraw jednak zaczętych według dawnego prawa (uchwała konkurencyjna) pozostawia dawne przepisy pod warunkiem, że będą ukończone w ciągu jednego roku, a więc do 1935r, nie ukończone w tym czasie przechodzą do składek nadzwyczajnych.

Widzimy, że troska i staranie o świątynie i służbę Bożą spoczęła na masach wierzących; inicjatywa (zapoczątkowanie), uchwała i przeprowadzenie jest w ich rękach. Kościół w Polsce bez obawy patrzy w przyszłość, bo na straży jego doczesnych potrzeb będą stać jego własne dzieci, on zaś sam będzie mógł tem łatwiej, nie obarczony kłopotami doczesnemi, wytężyć swe siły dla szerzenia królestwa Bożego. Wola i głos miljonowych wyznawców zagłuszy kłamliwą robotę wrogów i wyrodnych dzieci. Podstawę tej nadziei tworzy **coraz bardziej rosnące przywiązanie do Kościoła wśród wiernych.** Rękojmię

Poznaj swój kraj.

GDYNIA — port polski.

(W 10-lecie powstania.

Polska jest krajem wybitnie śródlądowym, bo tylko wąski i niewygodny korytarz pomorski prowadzi nas do brzegu morskiego. Zaledwie na przestrzeni 146 kilometrów czyli prawie 20 mil stykają się nasze granice państwowe z morzem, reszta granic t. j. 5390 km. styka się z sąsiedniemi państwami. Nasze położenie wobec morza Bałtyckiego nie jest więc korzystne i wcale nie odpowiada wielkości powierzchni ogromnej naszej ojczyzny, która co do swej wielkości zajmuje szóste miejsce w Europie. Dostęp do morza ma jednak znaczenie dla nas niezwykle doniosłe, zaś wartość jego dla państwa i narodu jest pierwszorzędna, gdyż pozwala nam na niczem nieskrępowany ruch po szerokim świecie.

Traktat wersalski przyznał wprawdzie Polsce dostęp do morza, ale z naszego dawnego portu naturalnego, Gdańska, uczyniono „wolne miasto“. Polska poczęła więc myśleć o budowie własnego portu. Długo szukano dogodnego miejsca na jego zbudowanie. Port rybacki Hel na czubku półwyspu jest dostępny tylko dla kutrów rybackich i statków spacerowych, ze względu jednak na swe położenie nie mógł być portem handlowym. Posiadamy drugi port Puck, lecz ten jest nie wygodny, bo posiada dużo ław piaszczystych, a pogłębienie w tem miejscu morza wymagałoby dużo pracy i niezmiernych nakładów pieniężnych. Najodpowiedniejszem miejscem okazał się port gdyński, gdyż prawie u samych brzegów głębia morza dochodzi 10 metrów. Gdynia nadaje się przytem do postoju statków, ponieważ przez półwysep Hel zasłonięta jest od wiatrów północnych i północno-wschodnich. Port zamarza tylko w rzadkich wypadkach, to też ruch w zimie utrzymywany jest bez przerwy. Dojście do portu okazało się idealnie łatwe, gdyż okręty zdążają do niego wprost z otwartego morza.

Właściwą budowę rozpoczęto w 1924 roku. Gdynia była wówczas ubogą wioską rybacką, liczącą kilkuset mieszkańców. Małe domki, poszyte strzechą, tworzyły ulice, pełne piasku, w którym grzęzły nogi przechodnia.

Pracę nad urządzeniem portu oddano spółce polsko-francuskiej, która raźno zabrała się do budowy portu. Sprowadzono potężne dragistatki z przyrządem do dobywania piasku z dna morskiego, celem pogłębienia płycizny wodnej i utworzenia basenu.

Port obejmuje cały szereg budowli ochronnych, przeciwfalowych, (mola, łamacze fal) .awanport (port przedni), kanał komunikacyjny, mola węglowe, pasażerskie, baseny, magazyny, składy, żórawie, windy, tory przetokowe i td.

Przeładowanie towarów z okrętu na wagony kolejowe i odwrotnie odbywa się za pomocą dźwigów mostowych lub bramowych. Dźwigi służą głównie do przeładowania węgla

daje zajęcie się coraz szersze sprawami religijnemi, jak świadczy Akcja Katolicka, wzrastająca prasa katolicka, i bez nacisku samorzutne stawianie i odnawianie świątyń. Wróg Boga i Kościoła wie, że gdy losy świątyń spoczną w rękach czarnych i spękanych od pracy, nie runą, będą liczebnie wzrastać, a Bóg, który daje „chcieć i wykonać" w nagrodę da głęboką wiarę, że wystawione i należycie utrzymane kościoły nie będą świeciły pustkami. *X St.M.*

„Legjon Młodych" przedszkolem bolszewizmu.

Niedawno pisaliśmy o antyreligijnej i bolszewizującej działalności organizacji noszącej nazwę „Legjon Młodych". Organizacja ta, ciesząca się poparciem wpływowych sfer i bardzo obecnie w Polsce forsowana, jest poprostu p r z e d s z k o l e m b o l s z e w i z m u i ma z nim bardzo dużo wspólnych cech. Toteż nic dziwnego, że katolickie społeczeństwo Polski bez różnicy na swe zapatrywania polityczne dało wyraz swemu oburzeniu i pragnieniu, by Rząd Polski, na którego autorytet organizacja ta się powołuje, zajął wobec „Legjonu Młodych" zdecydowane stanowisko. Jak dotychczas, — ż a d n e w t e j s p r a w i e w y j a ś n i e n i e R z ą d u n i e m i a ł o m i e j s c a. Natomiast główna komenda „Legjonu Młodych" ogłosiła za pośrednictwem agencji „Iskra" następujące oświadczenie:

„Celem uniknięcia mylnej interpretacji stosunku Legjonu Młodych do religji i kościoła, komenda główna Legjonu Młodych oświadcza, że Legjon Młodych nie stoi bynajmniej na gruncie walki z klerem katolickim jako czynnikiem pogłębienia wiary i etyki chrześcijańskiej.

Szanując zasady i respektując w całej rozciągłości postanowienia konstytucji w dziedzinie religijnej, Legjon Młodych dąży do najpełniejszego stosowania tych postanowień w sprawach wyznaniowych i religijnych".

Zdawałoby się, że „Legjon Młodych" oświadczenie to złożył szczerze i że cała sprawa weszła w stan zaognienia tylko dzięki jakimś odosobnionym wybrykom niepoczytalnych jednostek z „Legjonu Młodych". Tymczasem w tym samym dniu, (18 lutego) w którym ukazało się powyższe oświadczenie głównej komendy „Legjonu Ml.", — powtarzamy — w tym samym dniu „Państwo Pracy" główna gazeta „Legjonu Młodych" (podobnych pism jest 8) wydrukowała artykuł pod tytułem „Stosunek kleru do państwa", pełen oszczerstw i ordynarnych napaści na duchowieństwo katolickie (oto próbka, według „Czasu": „przyszedł już chyba ostateczny kres cierpliwości i głupoty ludzkiej, trzeba się otrząsnąć z mgły opjum, wylewającego się z ambon, z kuryj biskupich" i t. d.).

Jak się taki artykuł da pogodzić z oświadczeniem najwyższych władz „Legjonu Młodych"? Jest to widocznie nic innego, jak kłamliwa gra organizacji, która niema odwagi odkryć swojej przyłbicy i swoich celów, które się ukryć nie dadzą.

Żeby ktoś nie sądził, że jest to tylko jakaś hałaśliwa i złośliwa nagonka na „Legjon Młodych", przeczytajmy co o tej organizacji piszą Najprzewielebniejsi XX. Biskupi Polski w zbiorowym liście pasterskim wydanym w Warszawie na zjeździe w dniu 21 lutego 1934 r. (Druk tego listu zaczynamy na wstępie dzisiejszego numeru.). Oto dotyczące słowa listu:

„Toteż ubolewamy nad tem, że w niektórych organizacjach wpaja się w młode umysły i serca kierunki radykalnei antykościelne, które i pod względem religijnym i obyczajowym są jakby przedszkolem bolszewizmu. Co gorsza stwierdzić musimy, że na stanowisku komunistycznem stanęło stowarzyszenie pod nazwą „Legjonu Młodych". Mimo przeciwnych oświadczeń, odrzuca on chrześcijaństwo. Zwalcza Kościół. Miota oszczerstwa na Stolicę św., i na organizacje katolickie. Żąda rozdziału i walki Państwa z Kościołem. Odrzuca katolickie normy etyczne, a godzi się na bolszewicką moralność i na bolszewicką etykę społeczną. Propaguje wolną miłość i napiętnowane przez Kościół pojęcie małżeństwa. Temi zasadami są wypełnione publikacje, referaty „Legjonu Młodych". Jest to tem groźniejsze, że z Legjonu Młodych dobiera się instruktorów dla „Straży Przedniej", rekrutującej się z uczni szkół średnich.

Potępiając to zasadnicze wrogie stanowisko Legjonu Młodych wobec nauki i etyki chrześcijańskiej, wyrażamy nadzieję, że lepsza część tego zespołu spowoduje w nim zmianę kierunku ideowego. Jeżeli to nie nastąpi i jeżeli w pismach i wykładach w dalszym ciągu trwać będzie dotychczasowe nastawienie antykatolickie i komunistyczne, trzeba będzie uważać Legjon Młodych za stowarzyszenie potępione przez Kościół w myśl prawa kanonicznego".

* * *

Za Episkopatem Polski staje murem cała katolicka opinja Polski i czeka oświadczenia w sprawie organizacji która prowadzi zamaskowaną robotę bolszewicką na zgubę naszego państwa.

---

z wagonów na okręty. Dźwig, to długie, żelazne ramię, zaopatrzone w skrzynię na węgiel, zawieszoną na stalowej linie. Ramię dźwigu spuszczają w stos węgla, gdzie skrzynię napełniają, poczem żóraw podnosi ładunek, przenosi go w powietrzu i opuszcza na okręt, gdzie robotnicy skrzynię opróżniają. Dźwig zabiera pustą skrzynię i powtarza w ten sam sposób swą czynność.

Dźwigi nowego typu są daleko lepsze. Na wysokiem, żelaznem rusztowaniu umieszczony jest mały domeczek, w którym siedzi mechanik, kierujący dźwigiem. Ramię dźwigu jest zakończone otwieraną skrzynią- szuflą na stalowej linie. Żórawie te pracują bardzo ciekawie. Ramię dźwigu doprowadzone nad wagon kolejowy schyla się powoli tak, jak żóraw studzienny i dochodzi do węgla. Mechanik czeka tylko na to, bo w tej chwili szufla się roztwiera i brzegi jej wciskają się z chrupotem w węgiel, niby żelazne szczęki. Skrzynię pełną węgla podnosi się zwolna z nad wagonu, żóraw zatacza łuk i zatrzymuje się nad okrętem, gdzie skrzynia roztwiera się i wysypuje na pokład okrętu węgiel.

Istnieją także w porcie gdyńskim mechaniczne wywrotnice, podnoszące całe wagony z węglem. Wagon w powietrzu bywa nachylany nad okrętem, przyczem zawartość swoją wysypuje na okręt. I tak codzień pracują żórawie portowe, dostarczając cudzoziemskim krajom czarnego węgla, dobytego z polskich kopalń.

Powierzchnia portu gdyńskiego wynosi 211 hektarów, przy głębokości 6—12 metrów. Długość ogólną nadbrzeży około 8 kilometrów bieżących.

Miasto Gdynia według ostatniego spisu ludności, ma przeszło 30 tysięcy mieszkańców. A przecież 10 lat temu była malutką wioską rybacką. A przecież śmiano się z nas zagranicą, mówiąc, że nic w Gdyni nie zbudujemy. Sami nie wierzyliśmy, że Gdynia będzie tak doskonale urządzonym portem, w niczem nie ustępującym zagranicznym.

Na błotach i piaskach nadbrzeżnych wyrosło okazałe dzisiaj miasto. Znikły chałupki rybackie, a na ich miejsce powstały okazałe gmachy, ulice, instytucje publiczne. Wśród gmachów wyróżnia się okazały dworzec i automatyczna centrala telefoniczna i pocztowa, jakie widuje się tylko zagranicą. Zbudowano także łuszczarnię ryżu, w której szczy się ryż, sprowadzony z Indyj, co pozwala nam na znaczne obniżenie ceny ryżu.

Ruch regularny okrętowy między różnemi krajami utrzymuje szereg poważnych przedsiębiorstw okrętowych.

Tak pomyślny rozwój portu gdyńskiego witać musimy z radością. Niechaj z portu gdyńskiego coraz częściej wyjeżdżają statki polskie, niech zaroją się niemi wszystkie drogi morskie, by roznosiły szeroko w świat polskie barwy narodowe: bieli i czerwieni. *Mieczysław Wargowski.*

Niektóre pisma katolickie jako tako żyją, ale nie spotyka ich ani pomoc ani miłość na jakie zasługują. (Pius XI.)

Dziecko i kara

Między rodzicami a dziećmi istnieje z natury rzeczy pewne odgraniczenie się, które jest o tyle dobre i słuszne, o ile ma na celu wyrobienie i podtrzymanie w dziecku poszanowania dla autorytetu rodziców. Do sposobów podtrzymania tego szacunku zaliczana bywa kara, a także wogóle surowe wychowanie.

Otóż jak ma wyglądać owo „surowe" wychowanie, aby wydało dobre wyniki? Wielu sądzi, że polega ono na stosowaniu możliwie ostrej kary, za wszystko i na każdym kroku, oraz na tem, aby rodzice byli dla dziecka poprostu niedostępni. Niektórzy odrzucają pierwsze, ale zachowują drugie, a to jest tak samo z gruntu fałszywe stanowisko.

Przedewszystkiem muszą rodzice pamiętać, że ich dziecko jest zarazem, jak każdy człowiek, dzieckiem Bożem i członkiem Kościoła katolickiego, mistycznego Ciała Chrystusa Pana, i jako takie, należy je — jego osobę — szanować.

Stąd odrazu prosty wniosek, że mają być wykluczone wszelkie kary, poniżające godność dziecka, oraz, że nie powinno się opowiadać o przewinach dziecka i zawstydzać je albo karać w oczach obcych, czy choćby nawet krewnych, — o ile wykroczenie zostało popełnione bez wiedzy tychże osób.

Kara musi być sprawiedliwą i odpowiednio dostosowaną do czynu, rozwoju umysłowego dziecka i okoliczności. Nie można karać jednako za zbicie talerza i za kradzież pieniędzy, jak również *nie można wogóle* karać za *przypadkowe* zbicie, choćby nie talerza, ale cennego lustra — chyba, że przypadek stał się wyłącznie z tego powodu, iż dziecko lekceważy stale wszystkie uwagi i nie stara się wogóle rzeczy szanować. Ale wtedy karze się nie za przypadkowe zbicie lustra, tylko za rozmyślne, *stałe* nieposłuszeństwo i lekkomyślność, i trzeba się postarać, aby dziecko to zrozumiało.

W każdym zaś wypadku należy upewnić się, czy dziecko *wiedziało,* że źle robi. Jeśli nie wiedziało, to karać nie wolno, ale trzeba, je odpowiednio pouczyć. Inaczej kara będzie bezowocną, co gorzej wywoła w duszy dziecka ukryty bunt, i będzie uznana przez dziecko za niesprawiedliwą, a wskutek tego dziecko straci zaufanie do rodziców, i wszystkie ich dalsze wysiłki w kierunku wychowawczym będą bez skutku. Dziecko pójdzie za głosem kolegów. — na manowce.

Wreszcie kara nie śmie być zbyt długa. Dziecko nie zestawia i nie łączy faktów z sobą. Ono żyje daną chwilą. Gdy się smuci, to smuci się całą swoją istotą i nie pamięta o niczem, nie zdaje sobie sprawy, że jednak ten smutek skończy się. Dziecko rozumie jedno: jeden zły czyn — jednorazowa kara. Dlatego po ukaraniu nie wolno ani uczynku ani kary ciągle przypominać i robić dziecku wymówek. Przez to nie przyczyni się do jego poprawy; owszem brak zaufania, jaki mu się tem okazuje, osłabia jego wiarę, że może się poprawić i doprowadza je wreszcie do gniewu i zniecierpliwienia: dziecko zaczyna „odpowiadać", — matka zaczyna krzyczeć — i nowa awantura gotowa. Potem matka mówi, że dziecko winno i dziecko zbiera świeże baty. Czy sprawiedliwie? Potem rodzice się dziwią, że dziecko straciło do nich serce...

T. H.

M. ZAWADZKA.

„Dbajmy o czystość."

Mimo, że na łamach „Dzwonu Niedzielnego" pisze się częściej o sprawach duszy — jak o rzeczach „tego świata", mam nadzieję, że cenzura redakcyjna uprzejmie przepuści też i ten artykuł — omawiający czystość i porządek w życiu wewnętrznem; jest bowiem rzeczą oczywistą, że dbałość o czystość naszego otoczenia ma duże znaczenie kulturalne a nawet może być skutecznym środkiem pomocniczym w wyrabianiu charakteru. — Brud i nieporządek należą do wielkich bolączek naszego życia w Polsce. Gdzież go nie spotykamy? — widzimy go na ulicach naszych miast, miasteczek i wsi, po podworcach i sieniach, po hotelach i zajazdach, w prywatnych wreszcie mieszkaniach i na ludziach.

Przykre — mimo humorystycznej, dowcipnej formy — są uwagi sławnego dziś feljetonisty, p. Z. Nowakowskiego; uwagi na temat wyglądu miast kresowych — zebrane w książce p. t. „Geografja serdeczna". Niestety wiemy, że to co pisze jest smutną prawdą.

Nie twierdzę bynajmniej, że porządek i czystość nie istnieją wcale w Polsce. Poznań jest wzorem czystego miasta (nieznam innych miast wielkopolskich), — w Warszawie, Krakowie, Krynicy, Zakopanem i t. p. znajduje się całe dzielnice świecące porządkiem.

Istnieją też w Polsce czyste i piękne budynki publiczne, i ślicznie utrzymane mieszkania — miejskie i wiejskie.

Widywałam wzorowo utrzymane izby rzemieślnicze i chłopskie, co przy licznych rodzinach jest naprawdę zasługą. Większość jednak ludności naszej nie lubi, nie chce, nie odczuwa potrzeby porządku i czystości, wskutek czego ogólny charakter kraju jest raczej brudny i... nieporządny.

Gdybyśmy chcieli szukać przyczyny tego stanu rzeczy, — to mimo wszystkie okoliczności łagodzące (klimat, bieda) — musimy sobie powiedzieć, że główną przyczyną jest lenistwo i niedbalstwo, brak zmysłu organizacyjnego — i społecznego na różnych odcinkach życia, — począwszy od drobiazgów życia codziennego, aż do rzeczy wielkich jak budowa dróg, czy utrzymanie miast.

Ktoś może powie, że przesadzam; że co innego porządki domowe lub czystość w kamienicy i na podworcu a co innego czystość ulic, wygląd dróg, porządek w hotelach, — słowem, że życie prywatne a gospodarka publiczna to „dwie całkiem różne pary butów".

Ktoś może powie, że zmysł organizacyjny i społeczny niema wiele wspólnego n. p. z kurzem w mieszkaniu, z brudnym przedpokojem lub paskudną łazienką.

A jednak! podtrzymuję swoje zdanie. Może o tem dużo powiedzieć każdy, kto mieszka przy okropnych uliczkach naszych miasteczek, lepkich od błota w dni deszczowe i dławiących kurzem w dni pogodne.

Z jakim wysiłkiem łączy się utrzymanie porządku w mieszkaniach, małomiasteczkowych?

Zagranicą istnieją kraje, w których nietylko miasteczka ale i wsie bywają brukowane. W Polsce uzdrowisko tej miary — co Rabka — ma urząd gminny zachlapany błotem po sam dach, bo droga biegnąca koło niego jest w jesieni i na wiosnę jedną kałużą błotną — trudną do przejścia dla pieszych.

A przecież zaradzenie temu jest kwestją zmysłu organizacyjnego obywateli tych miasteczek, względnie ich urzędów gminnych!

Zmysł organizacyjny potrzebny jest kobiecie, jeśli zechce przy szczupłych środkach i dużej ilości domowników utrzymać czystość, ład i miły nastrój. Trzeba tam rozłożyć sobie czas pracy i rozdzielić, co się da między wszystkich, (są to nieraz drobiazgi ,których nikt nie poczuje), — trzeba wykonania dopilnować i samej popracować.

Gospodyni nie umiejąca tego zrobić, — zamęczy się i nie utrzyma w domu porządku, — choćby poza domem nie miała żadnej pracy a w domu nieliczną rodzinę.

Brak zmysłu społecznego odczuwałam często oglądając źle budowane mieszkanie, — o tak źle pomyślanym rozkładzie i tak tandetnych urządzeniach, że wszystko się wciąż niszczy i psuje. Każda gospodyni wie jak utrudnia to utrzymanie porządku.

I jeszcze naodwrót; istnieje brak zmysłu społecznego tam, gdzie lokator niszczy przez swoją bezmyślność i nieporządek najlepsze mieszkanie, powodując straty materjalne dla właścicieli domu. Odstrasza się tem wielu ludzi od solidnego budowania.

W ten sposób drobiazgi życia codziennego, przyzwyczajenie i wady ludzkie mają wpływ na gospodarstwo społeczne. *d. c. n.*

Nasze mieszkanie.

Rośliny pokojowe w zimie.

Opalane mieszkanie z jego normalną temperaturą będzie odpowiednim środowiskiem dla większości roślin, o ile zastosujemy się do wymogów roślin i dbać będziemy o czyste i świeże powietrze, które jest podstawą zdrowia nietylko roślin, lecz również i człowieka. Bardzo często czad węglowy wydobywający się z pieca, jest przyczyną niedomagań i nędznego wyglądu kwiatów. Uchodzi on zwykle przy rannem podpalaniu, należy zatem otworzyć okno, lecz uprzednio rośliny stojące tam odstawić w głąb mieszkania, bądź przenieść chwilowo do drugiego pokoju, aby nagłe obniżenie temperatury nie zaszkodziło roślinom, bądź co bądź wydelikaconym w mieszkaniu.

Zazwyczaj jednak powietrze mieszkaniowe jest suche, brak w nim wilgoci, bez której rośliny źle się czują. Należy zatem wywołać wilgotność tą w sposób sztuczny, a to przez skrapianie roślin letnią, wystaną wodą za pomocą kropidła. Skrapianie takie powinno mieć miejsce kilka razy dziennie.

Ale rośliny, potrzebują jeszcze i światła. Zimą jednak, zwłaszcza w dni pochmurne trudno jest o słoneczne promienie, należy zatem korzystać z rozproszonego światła o które najłatwiej w najbliższem sąsiedztwie okna a nawet na samem oknie, bacząc by zbyt mroźne powietrze nie przedostawało się i nie mroziło roślin, z powodu źle uszczelnionych szyb. Promienie słoneczne wykorzystać powinniśmy dla roślin w całej pełni, trzeba zatem wystawiać rośliny na ciepłotę słoneczną, która doda im energji do przetrwania zimy, wzmacniając organizm roślinny.

Wyjątek co do wysokości temp. stanowią rośliny, jak: pelargonje, fuksje, oleandry, heliotropy itp., które powinniśmy trzymać w nieopalanem mieszkaniu lub przynajmniej na samem oknie, w warunkach ostrzejszych, gdyż wolą one temperaturę niższą.

Zbytniemu wyciąganiu się roślin do światła i krzywemu ich wzrostowi zaradzimy, przez stopniowe, nieznaczne obracanie doniczek co kilka dni ku oknu, co sprawia, że wszystkie listki wokoło rośliny zostają dostatecznie oświetlone a wzrost jej staje się normalnym. Zmniejszenie podlewania roślin w porze zimowej, także hamuje zbytni wzrost roślin. **J. Mirek.**

NAJWCZEŚNIEJSZE WARZYWA LIŚCIOWE.

Pośród wielu upraw warzywnych, omal poślednie miejsce zajmują takie, jak szczaw i szpinak, a to może i z tego względu, że pełno, zwłaszcza szczawiu po polach i miedzach. Mimo wszystko, tak mało wiemy o jego użyteczności, nawet porą zimową i wczesną wiosną, kiedy brak świeżej zielonej jarzyny.

Szczaw. — Łatwo go hodować w mieszkaniu. Kopie się go zimą z gruntu i wysadza do skrzynek, dając mu ciepłe, mieszkaniowe pomieszczenie, najlepiej w pobliżu okna, gdzie po pewnym czasie odrośnie i zazieleni się wypuszczając młode listki, które następnie używamy do zup i t. p.

Najodpowiedniejszą ziemią pod szczaw, będzie ziemia kompostowa. Pielęgnacji zbytniej nie wymaga prócz dobrego wietrzenia i podlewania.

Szpinak — trudniej by było wyhodować w mieszkaniu, ze względu na większe ilości, jakich potrzebujemy do wszelkiego rodzaju legumin. Warto jednak zaznajomić się z łatwą jego hodowlą.

Siać w grunt, możemy już w lutym lub marcu o ile ziemia rozmarznięta, późniejszych przymrozków nie boi się i silnie wzrasta, dając przez całą wiosnę aż do lata warzywo do użytku kuchennego. Przetrzymywanie go na grzędzie przez lato nie jest wskazanem, gdyż wybija łatwo w nasienie, co ujemnie odbija się na smaku i wartości liści.

Najodpowiedniejszą jednak porą siewu, jest koniec sierpnia, ponieważ otrzymujemy plon na całą jesień a nawet zimę i wczesną wiosnę, kiedy tak trudno o świeże warzywo. **Józef Mirek.**

Zbieranie lodu.

Brzydki zwyczaj stosowany przez większość gospodyń, mianowicie wkładanie latem mleka do studni dla ochłodzenia go, każe przypomnieć, że już ostatni czas zbierać lód, który przyczyni się do wykorzenienia nieporządnego przyzwyczajenia.

Przechowanie lodu, nawet do czasu największych upałów, nie jest rzeczą trudną, ani kosztowną. Wystarczą dobre chęci i trochę poświęcenia czasu, by mieć lodownię.

Najtańszym sposobem przechowywania lodu są tak zwane kopce lodowe. Dobrem miejscem na kopiec jest ocieniona część podwórza w pobliżu budynków.

Miejsce to powinno być położone wyżej od całego poziomu i mieć lekki spadek, by woda tworząca się z deszczów i śniegu łatwo mogła spływać, oraz by do lodu nie miała dostępu woda zaskórna. — Miejsce przeznaczone pod kopiec należy dokładnie wyrównać, następnie położyć na niem warstwę chróstu i przykryć go słomą. Robi się to w tym celu, by woda z rozpuszczającego się lodu łatwo spływała, gdyż w przeciwnym razie, powodowałaby szybkie topnienie lodu. Po przygotowaniu miejsca, w mroźny dzień by uniknąć składania wilgotnego lodu, który łatwo się topi, zwozimy lód. Lód brany ze stawu trzeba rąbać na środku stawu, aby nie magazynować zanieczyszczonego trawami, im bowiem jest czystszy, tem lepiej się przechowuje. Zwieziony w grubych bryłach lód trzeba składać w grube warstwy. Pozostające szczeliny należy zalać gorącą wodą. W tym samym celu używana zimna woda ma tę wielką wadę, że lekko zamarza i nie wypełnia dokładnie szczelin, w przeciwieństwie do gorącej, która rozpuszczając lód, tworzy jednolitą bryłę. Po ułożeniu kopca, okrywa się grubą wartswą słomy, ziemią lub torfem.

Niezmiernie jest ważnem, by przy wybieraniu lodu odkrywać kopiec na krótko i w porze najodpowiedniejszej, — wczesnym rankiem lub wieczorem. Lód wyrąbywać równemi warstwami i natychmiast przykryć to miejsce szczelnie, gdyż przedostające się powietrze przyczynia się do szybkiego topnienia. Najlepiej odkrywać kopiec od strony północnej.

Jak widzimy z podanego opisu, robienie kopców lodowych nie przyczynia kosztów ani trudu, niechaj więc każda skrzętna gospodyni przypomni o tem mężowi, bo nikt inny tylko ona najbardziej odczuwa latem brak lodu.

WIADOMOŚCI.

Znaczny spadek urodzeń zauważono w Czechosłowacji i w Polsce. W roku 1921 urodziło się w Czechosłowacji 403.000 dzieci; w latach następnych liczba ta stopniała, aż w 1932 doszła do 319.000. Rok 1933 wedle dotychczasowych obliczeń wykaże jeszcze mniejszą cyfrę. Katolicki czeski dziennik z Ołomuńca „Naszinec" pisze przytem: „Mamy tedy o 100.000 konsumentów mniej, nie mówiąc już o perspektywach na przyszłość. Przyczyną tego zjawiska jest nietylko kryzys, ale przedewszystkiem upadek wiary i moralności".

W Polsce za trzy pierwsze kwartały r. 1933 było o 55 tysięcy mniej urodzeń, aniżeli za ten sam okres r. 1932 (rok 1932 — 701.546 urodzeń, rok 1933 — 646.052), przyrost naturalny wynosił 297.567, (w r. 1932 — 343.136).

Macierzyństwo a praca kobiet poza domem. W Czechosłowacji jest zatrudnionych 15.717 mężatek na służbie państwowej, w tem w fabrykach tytoniowych 5.289, urzędniczek 1.797, ekspedjentek 180, nauczycielek 7.268. Godny uwagi jest fakt, że na owe 15.717 mężatek tylko 700 ma dzieci. Groźny dla przyszłości znak czasu.

Matka dwu arcybiskupów. Pisma salezjańskie poświęcają wspomnienie niedawno zmarłej matce — Brazylijce, która doczekała tego szczęścia, że oglądała dwu swych synów arcybiskupami. Są nimi księża Helwecjusz i Emanuel Gomez de Oliveira, obaj Salezjanie.

Zabawny strajk trwał niedawno w miejscowości Asaba w Nigerji (Afryka). Mężczyźni tamtejsi zajmują się przeważnie handlem, zaś kobiety pracą na roli. Ponieważ wielkie stada krów i cieląt, któremi handlują mężczyźni stale tratowały pola, w pocie czoła uprawiane przez kobiety, a żadne zażalenia nie odnosiły skutku, przeto pewnego dnia wszystkie kobiety z kilku wiosek, zabrawszy dzieci oraz sprzęty gospodarskie, opuściły domowe ogniska. Ta zdecydowana wola obrony własnych praw przyniosła zwycięstwo afrykańskiej płci pięknej. Odtąd krowy i cielęta nie tratują już pól, a w rodzinach panuje zgoda.

Wszystko co się robi dla prasy katol. będę uważał za rzecz dla mnie osobiście uczynioną (Pius XI)

Z Polski.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. króla belgijskiego Alberta I-go odbyło się 22 lutego w kościele św. Krzyża. Nabożeństwo celebrował JEm. Ks. Kardynał Aleksander Kakowski. P. Prezydenta Rzplitej reprezentował szef kancelarji cywilnej, rząd — p. Minister Pieracki. Obecni byli pp. Ministrowie, Marszałkowie Sejmu i Senatu, korpus dyplomatyczny in corpore, generalicja, przedstawiciele władz miejskich i organizacyj społecznych.

Administratorem Apostolskim Łemkowszczyzny tj. okolic podkarpackich (w diec. Przemyskiej), które zamieszkują Rusini, zwani Łemkami, został ks. Mikołaj Nagórzański, dziekan wojskowy obrządku grecko-katol. Stolicą jego będzie Rymanów. Zdawna już mówiono o konieczności powołania specjalnego kierownika dla Łemków, wśród których prawosławni duchowni i politycy rozwinęli szeroką agitację za porzucaniem Kościoła katol.



Z okazji 12-tej rocznicy koronacji papieża Piusa XI. odbyło się w nuncjaturze apostolskiej w Warszawie składanie życzeń.

W komisji regulaminowej stronnictwa opozycyjne zgłosiły wniosek w sprawie uchwał posiedzenia sejmu z 26 stycz., kiedy uchwalono tezy konstytucyjne jako projekt konstytucji. We wniosku i przemówieniach wykazywano rażące nieformalności i płynące stąd niebezpieczeństwa dla praworządności. Większość sanacyjna wniosek obaliła.

Co tu począć z uchwalonemi tezami konstytucyjnemi, skoro trzebaby je gruntownie przeredagować? To też tezy ugrzęzły w drodze z sejmu do senatu, a w dodatku p. marsz. Piłsudski nie zgodził się na nie, co więcej nie chciał nawet przyjąć referentów uchwalonego projektu konstytucji. Chociaż więc nazewnątrz Bezpartyjny Blok odrzuca wszelką dyskusję o unieważnieniu głosowania z 26. I., jednak właściwie nie bardzo wie, co »z tym fantem zrobić«.

Majątek b. posłów, Witosa i Kiernika, wystawiony będzie na licytację celem pokrycia kosztów procesu. List gończy za p. Witosem z datą 22. XII. ukazał się w komisarjacie policyjnym w Cieszynie, gdyż za czeskosłowacką granicą przebywa ten przywódca Stronnictwa Ludowego.

Ministerstwo skarbu i dyrekcja Banku Polskiego stwierdzają, że nie zmienią swej polityki walutowej, w szczególności nie wstąpią w ślady Czechosłowacji, która obniżyła kurs swej korony (częściowa dewaluacja).

Ministrem oświaty po premjerze Januszu Jędrzejewiczu został jego brat Wacław. P. Janusz Jędrzejewicz zostaje nadal premjerem.

Ciążące jak zmora dekrety o przeszeregowaniu urzędników mają być usunięte.

Układ polsko-niemiecki ratyfikowano w Warszawie.

Sąd Najwyższy utrzymał w mocy ostrzejszy wyrok sądu apelacyjnego w sprawie żyda Katza, mordercy śp. Grotkowskiego we Lwowie. Wyrok opiewa na 6 lat.

Sekciarze w dalszym ciągu udzielają bezprawnie ślubów. W Brześciu n. Bugiem przywódca sekty t. zw. kościoła narodowego, Faron, udzielił »ślubu« kierownikowi szkoły powsz. Głuchowskiemu, oraz star. przodownikowi policji Czyżewskiemu. Śluby, jak i rozwody, których przy tej okazji udzielają sekciarze, są wobec panstw. prawa nieważne, gdyż sekta nie jest wyznaniem, uznanem przez państwo i sekciarze nie mają prawa prowadzić aktów stanu cywilnego. Jakie z tego mogą wyniknąć komplikacje, nie trudno przewidzieć. Co jednak na to władze państwowe?

Wielki wzrost przestępczości stwierdzono na Górnym Śląsku, a pozatem o zdemoralizowaniu bezrobotnych świadczy fakt zasądzenia szajki zawodowych krzywoprzysiężców we Lwowie.

Okradania emigrantów, przybyłych do Warszawy w celu załatwiania formalności wyjazdowych, dokonują często złodzieje i oszuści emigracyjni, którzy czatują w pobliżu hoteli i konsulatów. Emigranci prowadzą rozmowy na ulicy z osobami nieznajomemi, podającemi się również za emigrantów lub za »sekretarzy konsulów« i padają ofiarą ich podstępów. Po informacje na ulicy należy się zwracać do policji mundurowej, która wskaże adres odpowiedniego biura. — Pamiętać o tem winni też i inni przybysze.

W Gdańsku przewagę uzyskał dowódca bojówek hitlerowskich Albert Forster, który dąży do usunięcia ugodowego prezydenta Rauschninga.

Na Litwie urządzono pogromy Polaków, zwłaszcza zaś zniszczono kulturalne instytucje i redakcję »Dnia Kowieńskiego« w Kownie.

Ze świata.

Jubileusz Objawień w Lourdes zakończono. Choć noc poprzedzająca końcowe uroczystości była wyjątkowo śnieżna i zimna, jednak ranek zastał tysiące pobożnych u stóp góry. Procesja nieprzeliczonych tłumów ruszyła ze śpiewem do kaplic, w których księża udzielali Komunji św. Trzy Msze św. odprawiono w Grocie. Ostatnią celebrował według obrządku malabarskiego ks. biskup Theophilos.

Rząd hiszpański protestuje przeciwko nuncjuszowi Tedeschini. Powodem do wysłania noty miało być przemówienie nuncjusza do Akcji katolickiej, w którem nuncjusz poddał surowej krytyce bezbożne ustawodawstwo republiki. Radykalne i masońskie koła rządowe uważają to za wtrącanie się do wewnętrznych spraw Hiszpanji.

Katolicy hiszpańscy nie śpią. Naczelnik socjalistów, Indalecio Prieto, nawołuje socjalistów »do rozpętania nowej rewolucji«. A dziennik »El Socialista« w wielu artykułach jawnie podburza lud do rewolty. Socjaliści ponieśli klęskę przy ostatnich wyborach i zamiast lojalnie podporządkować się woli większości narodu grożą ustawicznie, że przy pomocy anarchistów i komunistów doprowadzą do »terrorystycznej dyktatury mniejszości«. Gil Robles, przywódca katolików spowodował, że prokurator państwowy wniósł przeciwko Indalecio Prieto oskarżenie o zdradę stanu, a »El Socialista« został skonfiskowany — ósmy raz w ciągu czterech tygodni — i autorom podjudzających artykułów wytoczono procesy. Pozatem w ciągu ostatnich sześciu tygodni Gil Robles przeszkolił 70.000 młodych ludzi w wieku od 18 do 25 lat jako sztafety obronne, a napływ młodzieży do jego szeregów odbywa się w wielkiej liczbie.

Bagatelną sumkę 7 miljardów franków (ok. $2\frac{1}{2}$ miljarda zł.) tj. tyle, ile coroczny nasz budżet państwowy nie może osiągnąć, — stracili drobni posiadacze oszczędności w niesolidnych towarzystwach akcyjnych we Francji. — Afery różne wychodzą na jaw w związku z nadużyciami Stawiskiego. M. i oskarżono b. ministra spraw zagr., Paul Boncoura, (masona) o stosunki finansowe ze Stawiskim i próby przekupstw urzędników.

Lewica i masonerja we Francji wydały odezwę, nawołującą do manifestacyj protestacyjnych przeciw patrjotycznym wystąpieniom narodu francuskiego, które doprowadziły do stworzenia rządu zgody narodowej i wypowiedziały ostrą walkę rozpanoszonej sprzedajności urzędników. Odezwę lewicowych związków, socjalistów, radykałów i radykalnych socjalistów podpisały Liga obrony praw człowieka i obywatela oraz, co niezwykle rzadko się zdarza, oficjalnie występujące loże masońskie.

Król belgijski Leopold III został ukoronowany w Brukseli. Nie przyjął on dymisji rządu i przysiągł strzec konstytucji belgijskiej.

Bezrobotni angielscy zorganizowali marsz na Londyn. Premjer Mac Donald nie przyjął ich delegacji, zarzucając organizatorom marszu szerzenie komunizmu, a policja aresztowała 2 wybitnych działaczy komunistycznych.

Sekretarjat Ligi Narodów ogłosił projekt umowy międzynarodowej, przewidujący, że radjo nie może być nadużywane do celów propagandy politycznej, podburzającej mieszkańców innego państwa przeciw jego rządowi.

Po śmierci Dalaj Lamy, właściwego władcy Tybetu, o władzę ubiega się przeciwnik jego Panczen Lama, który przebywa na wygnaniu w Chinach. Należy pamiętać, że oba nazwiska to tylko nazwy godności w naczelnych dwu obozach polityczno-religijnych Tybecie, a nie imiona własne. Natomiast mnisi tybetańscy, buddaistyczni lamowie, wynaleźli już następcę Dalaj Lamy w postaci dziecka, które urodziło się w tym samym czasie, kiedy władca Tybetu umierał. Wierzą bowiem lub tylko głoszą, że duch umierającego wcielił się w to dziecię i w imieniu jego będą sprawować opiekuńcze rządy.

Japonja ma też skandal z szacherkami finansowo-gospodarczemi dwu ministrów i podobno 130 posłów z partji Seiyukai. Skutkiem tego w parlamencie przyszło do gwałtownych scen.

Austrjaccy hitlerowcy, którzy zachowywali się spokojnie w czasie wojny domowej w Austrji, podyktowali rządowi przez radjo ze swej komendy w Niemczech »ultimatum«, żądające porozumienia się i podporządkowania się, inaczej grożą, że po 28. II. wznowią bezwzględną walkę. Austrja zamierza zwrócić się do Ligi Narodów w sprawie ataków, idących z Niemiec. Koła monarchistów projektują powrót Habsburgów na tron w Austrji i ewentualnie we Węgrzech.

Silny prąd powrotu do Kościoła, zaobserwowany w kołach robotniczych Austrji już od marca 1933, po ostatnich wypadkach przybrał charakter masowy. Zbałamucone przez socjalistów rzesze robotnicze, które pod grozą gwałtu, strachem bezrobocia i nędzy mieszkaniowej stawały po stronie socjalistów i ogłaszały się za namową przywódców bezwyznaniowemi. Przyjęcie zpowrotem na łono Kościoła odbyć się może jedynie po przejściu specjalnych nauk przygotowawczych.

Socjaldemokraci w prasie zagranicznej protestują przeciw krwawemu stłumieniu rewolty socjalistycznej przez rząd Dollfussa. Okazuje się że nie socjaldemokracja, lecz rząd austrjacki został zaatakowany przez dobrze uzbrojone i przygotowane do rewolty organizacje socjalistyczne. Rząd Dollfussa miał do wyboru bronić praw republiki, albo bez walki poddać się czerwonej dyktaturze. — Amunicję i broń mieli socjaliści jeszcze z czasów wojny, a przeciw ich bojówce ludność wiejska zorganizowała »Heimwehr«. Inna rzecz, że partja wojenna a »Heimwehr« parła także do rozstrzygnięcia drogą wojny, podczas gdy Dollfuss pragnął utrzymać pokój wewnętrzny i przebudować Austrję w duchu solidaryzmu (współpracy) stanów, a nie walki klas.

Z KRAKOWA.

W podziemiach katedr na Wawelu i w Warszawie, tudzież na Skałce mogą być chowane zwłoki osób, które sprawowały najwyższą władzę państwową lub szczególnie zasłużonych dla państwa. Przepis ten zawiera rozporządzenie ministra spraw wewn. o chowaniu zmarłych.

Do wszystkich czasopism katolickich w Polsce. „Związek byłych wychowanków Albertyńskich" w Krakowie urządza wystawę prasy katolickiej w domu Braci Albertynów na Zwierzyńcu i celem należytego skompletowania eksponatów wystawy „Z. b. w. A." — gorąco uprasza wszystkie wydawnictwa katolickie w Polsce o nadesłanie: a) numerów okazowych i b) materjału propagandowego (ulotek, afiszów, wywieszek, tabel statystycznych, zdjęć fotograficznych zespołów redakcyjnych i urządzeń technicznych etc. Adres: Związek b. wychowanków Albertyńskich, Kraków, ul. Tad. Kościuszki 86. Termin do 10 marca.

Two Miłośników Krakowa urządziło inaugurację postanowionych zebrań dyskusyjnych dla inteligencji i miłośników Krakowa i jego zabytków. Pierwsze zebranie połączone było z manifestacją żałobną ku czci śp. dyr. **dr. Adama Chmiela.** Gorące wspomnienie pośmiertne poświęcił mu prezes Twa **dr. J. Muczkowski,** który zagaił zebranie, a zasługi śp. Zmarłego i charakterystykę jego jako człowieka i uczonego przedstawili dr. **M. Friedberg i dr. J. Dobrzycki,** który też omówił arcyciekawą postać uczonego i filantropa krak. z w. XVIII, ks. Wacława **Sierakowskiego.** Organizował on dobroczynną działalność, założył pierwszą fabrykę sukna (gdzie pracowali żebracy i włóczęgowie), a w czasie powstania kościuszkowskiego zorganizował fabrykacje amunicji na Wawelu.

Projekt budżetu miasta wykazuje 17 miljonów wydatków a ok. 16 miljonów dochodów. Z r. 1932/33 pozostał deficyt 3 miljonowy, a z r. 1933/34 jednomiljonowy. W najbliższym czasie Rada miejska ma radzić nad pokryciem deficytów. — B. wiceprezydent Ostrowski złożył już urzędowanie i pożegnał się na uroczystem zebraniu z urzędnikami.

Godła austrjackie, dwugłowego orła czarnego, zerwał ktoś złośliwy z konsulatu austrjackiego. P. Wojewoda złożył konsulowi ubolewanie z tego powodu.

Wycieczka estońska z prezydentem parlamentu, Einbundem, na czele zwiedziła Kraków, witana serdecznie przez przedstawicieli władz i społeczeństwa. Sympatyczni goście zwiedzają całą Polskę.

Rozdział stypendjów akademickich wywołał wiele zastrzeżeń i narzekań na protegowanie działaczy sanacyjnych, a niekoniecznie — najbiedniejszych. Po 5 miesięcznem spóźnieniu stypendja mają być wypłacane w końcu lutego.

Wybory, wybory... Na uniwersytecie ruch. Co najmniej jedno stowarzyszenie akademickie z ok. 140 zalegalizowanych urządza dzień w dzień wybory zarządu systemem list w głosowaniu tajnem i bezpośredniem. Luty i marzec to okres wyborczy, wyznaczony rozporządzeniem o stowarzyszeniach.

Szereg Towarzystw wniosło przez Ligę Ochrony Przyrody prośbę do Nar. Zgromadzenia, aby uchwalono ustawę o ochronie przyrody i utworzono Park Narodowy w Tatrach.

Narożnik ul. Sławkowskiej, naprzeciw Krzysztoforów ma przejść w ręce żydowskie na skutek likwidacji fabryki szczotek, do której należał. — Tak to powoli wysprzedaje się chrześcijański Kraków.

Ubezpieczalnia społeczna prowadzi z wydawnictwem socjalistycznem „Naprzodu" proces o eksmisję.

Solidarność z socjalistami austrjackimi manifestowali socjaliści krak. — półgodzinnym generalnym strajkiem, który objął tylko zakłady prywatne, tudzież tramwaje i warsztaty elektrowni miejskiej.

Na zebraniu Kółka Abstynentek, połączone z wykładem p. Dr. Eug. Jelonka: **„Ideał filarecki obecnej doby,** zaprasza im. zarządu: A. Ptaszkowska, prez. i S. Misiakówna, sekr. — (ul. Piłsudskiego l. 14, niedz. 4. III. o godz. 11-tej).

Zaginął w Tatrach sędzia grodzki w Białej, Marjan Filip, który wybrał się w góry w czasie silnej zadymki i rozstał się ze swym towarzyszem. Lekkomyślność i nierozwaga turystów są często — zdumiewające.

Z żałobnej karty.

Ś. p. Marja Kratzer nauczycielka prywatna, przeżywszy lat 86, zaopatrzona św. Sakramentami zmarła w Krakowie — Podgórzu 20. lutego b. r. **R. i. p.**

Ś. p. Jan Puchałka zasłużony działacz w ruchu chrześcijańsko-społecznym i były poseł na Sejm, po długiej chorobie zaopatrzony św. Sakramentami zmarł w Krakowie 25 lutego b. r. w 54-tym roku życia. **R. i. p.**

Ś. p. prof. Antoni Bielak przeżywszy 61 lat, zaopatrzony św. Sakramentami zmarł w Krakowie 24 lutego b. r. **R. i p.**

Dział rolniczy.

WALKA Z BEZROBOCIEM.

Prace przygotowawcze do podjęcia robót publicznych zostały już przez rząd ukończone. Stworzono plan akcji zatrudnienia bezrobotnych przy pracach inwestycyjnych, (użycie pieniędzy publicznych na cele produkcyjne), które mają być wkrótce podjęte. Według programu rządowego, **z wiosną b. r. ma znaleść zatrudnienie conajmniej 200 tysięcy robotników.**

Zestawienie wydatków na inwestycje przewidziane w budżecie na rok 1934 35, przedstawia się następująco: kredyty inwestycyjne wynoszą 288 miljonów 168 tys. 278 zł. Oprócz tych sum uruchomione zostało z Państwowego Funduszu Budowlanego 30 milj. zł., na kredytowanie budownictwa i przygotowanie terenów pod budowę. Do tej sumy doliczyć należy 2 milj. 450 tys. zł. jako pozostałość z roku ubiegłego. Łącznie zatem na ten cel, poza sumami z Funduszu Pracy, przeznaczono do chwili obecnej 32 milj. 450 tys zł.

Przeznaczenie kredytów inwestycyjnych oraz liczby bezpośrednio zatrudnionych robotników z tych kredytów przedstawiają się w sposób następujący: Na budownictwo państwowe, przeznaczono kredyty w wysokości 54 milj. 330 tys. 630 zł, liczba bezpośrednio zatrudnionych robotników wyniesie 28 tys. 300 osób. Na drogi lądowe przeznaczono 45 milj. 969 tys. 290 zł., przyczem zatrudnienie znajdzie 21 tys. 500 robotników. Na drogi wodne (regulacja rzek) przeznaczono 10 milj. 125 tys. zł., przyczem zatrudnienie znajdzie 6 tys. 300 robotników. Na koleje przeznaczone jest 72 milj. 316 tys. 258 zł., co da zatrudnienie 32 tys. 500 robotników. Wreszcie na różne inwestycje (inwestycje miejskie, meljoracje, elektryfikacja, gazyfikacja i t. p.) przeznaczono 105 milj 425 tys. 100 zł., co da zatrudnienie 55 tys. robotników. Z sumy przeszło 288 milj. zł. zatrudnionych zostanie 143 tys. 300 robotników. Budownictwo mieszkaniowe, na które przeznaczono 32 milj. 450 tys. zł., da zatrudnienie około 70 tys. robotnikom. Przewiduje się, że ogólna suma na budownictwo, wyniesie 100—105 milj. zł., uwzględniając wkłady własne budujących.

Fundusz pracy i inwestycyjny przeznacza na zatrudnienie bezrobotnych 80 milj. zł.

Ogółem więc przeznaczono na kredyty inwestycyjne 320 milj. 618 tys. 278 zł. co pozwoli na bezpośrednie zatrudnienie około 213 tys. 600 robotników.

Jeżeli chodzi o **rolnictwo**, to do pierwszej grupy prac, zalicza się scalenie gruntów, parcelacje majątków ziemskich, pomoc na zabudowanie gospodarstw scalonych i meljoracje związane z akcją przebudowy ustroju rolnego. Do drugiej grupy prac będą należeć meljoracje podstawowe, prowadzone przy pomocy Funduszu Pracy i Funduszu Melj racyjnego. Ogółem przy pracach inwestycyjnych **w rolnictwie ma znaleść prace do 25 tys. robotników.** — Na opłacenie pracy najemnej w lasach państwowych przeznaczono około 50 milj. zł. **W gospodarstwie leśnem zatrudnionych będzie 60 tys. robotników**, w zakładach przemysłowych (tartaki) około 5.000.

Ministerstwo rolnictwa udziela zasiłku samorządom i organizacjom rolniczym na ulepszenie i rozwój produkcji roślinnej i zwierzęcej. Na ten cel w tym roku przewidziano **3 i pół** miljona zł. Na popieranie obrotu produktami rolniczemi (na eksport zbóż i t. p.) przeznaczono 17 milj. zł., a na popieranie wywozu artykułów hodowlanych 5 milj. zł.

Szczególną uwagę zwrócono na walkę z bezrobociem wśród młodzieży w wieku od 16—21 lat. Od kwietnia br. mają być zorganizowane »ochotnicze drużyny robotnicze«, do których wciągana będzie młodzież. Zobozowana młodzież, na wzór harcerzy, będzie pracowała 6 godzin dziennie za wynagrodzeniem 50 gr. na drobne wydatki, oprócz całkowitego utrzymania i dostarczenia odzieży, co miesiąc zaś na rachunek zatrudnionego będzie wpłacane 5 zł. na książeczkę oszczędnościową. Akcją tą, ma być objętych około 10 tysięcy młodzieży — chłopców i dziewcząt.

Wynika z powyższego, że zmobilizowano wszelkie możliwe środki państwowe do rozpoczęcia prac, mających na celu zatrudnienie jak największych mas bezrobotnych, beznadziejnie — jak dotąd — oczekujących zdobycia środków zarobkowania. Wprawdzie część tylko bezrobotnych znajdzie zatrudnienie z funduszów państwowych, sądzić jednak należy, że otrzymają je najbardziej tego potrzebujący, a więc **ojcowie rodzin**, — na co przedewszystkiem prawdopodobnie zwrócą uwagę pracodawcy.

Uruchomienie robót publicznych, powinno tchnąć wiarę w szerokie rzesze bezrobotnych, że przecież zatroszczono się o ich los i że wreszcie sprawa zatrudnienia ludności weszła na właściwą drogę.

Za przykładem akcji czynników rządowych, winny pójść kapitały prywatne, których zabezpieczenie wydaje się bardziej pewne w nieruchomościach. *Instr. roln. A. Mayer.*

OD REDAKCJI. Temu poważnemu planowi wielkich praw można tylko przyklasnąć. Co do zobozowania (i skoszarowania) młodzieży mamy jednak zastrzeżenia i bynajmniej nie jesteśmy za masowem odciąganiem młodzieży (od 16—21 lat) — i to obojga płci, choćby nawet osobno — z pod wpływu rodzin.

Jak wstrzymać kiełkowanie ziemniaków.

Jeżeli chcemy ziemniaki dłużej przechowywać jako jadalne, chronić je powinniśmy od kiełkowania, bo się niepotrzebnie ziemniak osłabia, traci smak i ubywa go na wadze. Ziemniaki przechowywane do końca kwietnia tracą na 100 kg. przeciętnie około 8 kg. do końca maja skutkiem nadkiełkowania około 11 i pół kg., a do końca czerwca skutkiem więdnięcia średnio 30 kg. Ażeby uniknąć tych strat w tym stopniu, amerykanie trzymają ziemniaki w chłodnicy. U nas doradza pewien fachowiec nasypywanie ziemniaków na warstwę węgla drzewnego (z pieca piekarskiego lub z kuchni), w suchej piwnicy. O ile w piwnicy jest odpowiednio chłodno, to w stanie zdrowym można przetrzymać ziemniaki do lata i nie stracą dobrego smaku. Jeszcze lepiej jest przesypywać ziemniaki węglem drzewnym.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Zwalczanie szkodnictwa polnego i leśnego. Ustawa o szkodnictwie polnem i leśnem przewiduje surowe kary za wyrządzone szkody polne lub leśne, a mianowicie: za wyrąb drzewa w cudzym lesie, za bezprawny wypas, za przejazd lub przegon przez cudze pola, łąki i pastwiska, za deptanie zasiewów, ścinanie lub zrywanie kłosów i t. p. Ustawa wprowadza zasadę karalności podżegania, pomocnictwa i usiłowania w wypadkach szkodnictwa, przez co przyczyni się do wykorzenienia typowych sposobów dokonywania wykroczeń przez dzieci i pastuchów. Ustawa przewiduje również opłatę t. zw. nawiązki, która będzie wyznaczona z urzędu na rzecz pokrzywdzonego. — Przepisy prawne są ujednostajnione dla całego państwa.

Sprzedaż owoców i warzyw na targach przez ogrodników i sadowników zawodowych, nie podlega zwolnieniu od podatku obrotowego. Ogrodnicy i sadownicy obowiązani są nadto do wykupienia świadectw przemysłowych na przedsiębiorstwo handlowe.

Do opłaty podatku obrotowego nie będą pociągani producenci — rolnicy, o ile prowadzą sprzedaż owoców i warzyw na targach dorywczo nie zawodowo. — Wyjaśni to min. skarbu urzędom skarbowym.

Umowa zbiorowa w rolnictwie przedłużona. Komisja polubowna ustalająca warunki płacy i pracy na r. 1934 35, — na terenie wojew. krakowskiego uchwaliła przedłużyć ważność umowy zbiorowej z 23 lutego 1933 r., ustalającej warunki płacy i pracy robotników rolnych, bez żadnych zmian na rok 1934-35.

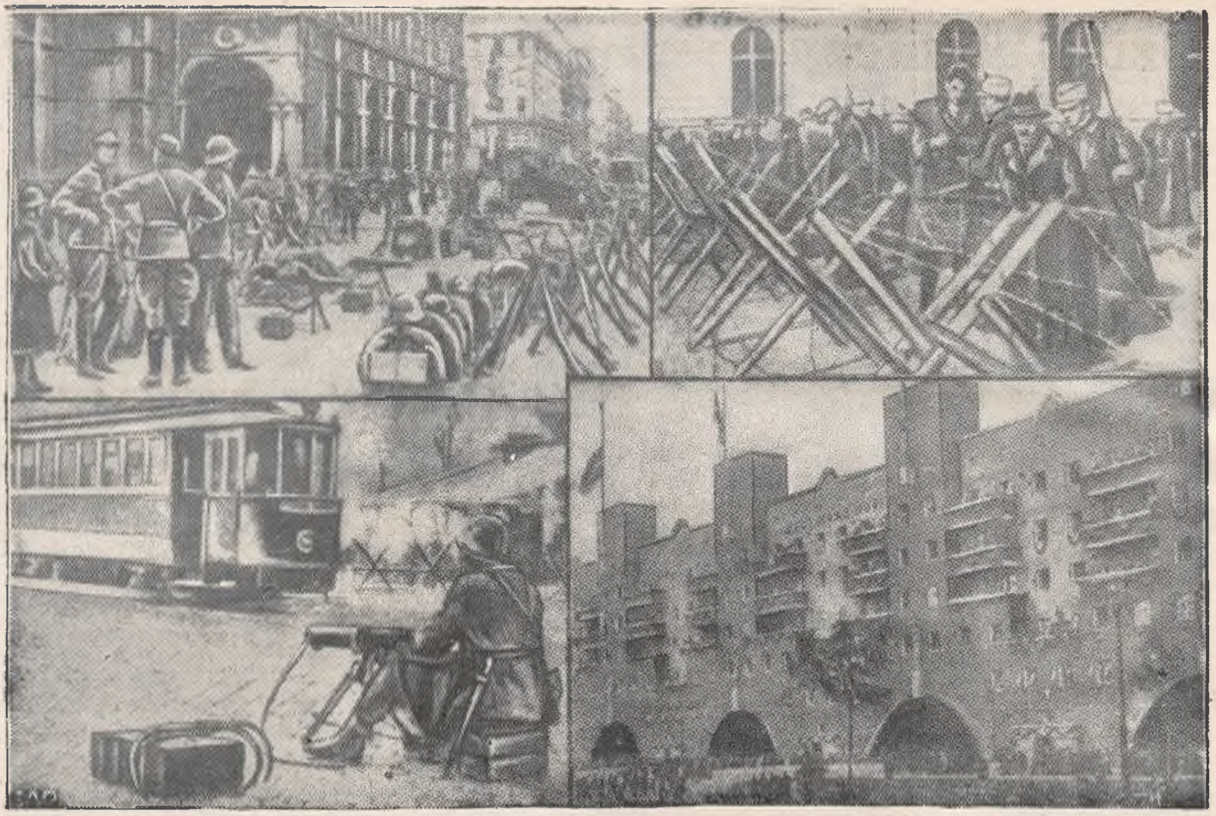
Wywóz produktów rolnych w r. 1933 osiągnął wartość 272 milj. zł., czyli o 85 milj. mniej niż w roku poprzednim.

Bank Akceptacyjny zatwierdził dotąd 10 tysięcy układów konwersyjnych w rolnictwie, na sumę 26 milj. zł.

Wywóz bekonów z Polski do Anglji znowu został ograniczony o 7 procent do 31 maja br., potem zmniejszy się o dalsze 3 proc.

Sprzedażna wartość produkcji roślinnej zmniejszyła się w 1933 r. o 400 milj. w porównaniu do r. 1932. Wartość produkcji zwierzęcej w tym samym okresie zmniejszyła się o przeszło 400 milj. zł., czyli łączna suma zmniejszenia wartości obu tych produkcji wynosi w bieżącej kampanji 850 milj. zł. — Obrazuje to pogorszenie położenia rolnictwa.

Z krwawych walk w Wiedniu. Zasieki jak na froncie wojennym. Dom imienia Karola Marksa, który socjaliści zbudowali jak fortecę. Domów podobnych było w Wiedniu więcej i one to były głównem ogniskiem zbrojnego socjalizmu.



Katarzyna Nowakowska, wdowa, Kraków ulica Marsz. Piłsudskiego 6, z powodu beznadziejnego położenia materjalnego **prosi dobrych ludzi o obiady** dla swej najmłodszej córki, lat 10, uczennicy 5 kl. szk. powsz. SS. Prezentek. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracja „Dzwonu Niedź."

Pozdrowienie bolszewickie.

W zapale zwalczania religji wyszukują bolszewicy rosyjscy coraz to nowe „sposoby" skuteczne na wyrugowanie P. Boga. Obecnie wprowadzili „pozdrowienie" bezbożnicze: „Niema Boga". Przywitany tem pozdrowieniem odpowiada: „Nie było go i nie będzie!"

Jedno jest tylko zastanawiającem: dlaczego wynalazcy tego „pozdrowienia" nie pomyślą o tem, że z kimś, co nie istnieje, walczy tylko... obłąkany. Jeśli przywódcy bolszewiccy nie są obłąkani, to konsekwencja jasna: przeczą sami sobie. (KAP).

WAŻNE DLA PRACOWNIC DOMOWYCH.

Wzorem ub. roku P. K. O. ogłasza drugi wielki konkurs z nagrodami dla pracownic domowych na „Najoszczędniejszą Pracownicę Domową" w 1934 r.

Udział w nim wziąć może każda pracownica domowa, która posiada książeczkę P. K. O. Nagrody zaś otrzymują te pracownice, które od dn. 1 lutego 1934 r. do dnia 1 października 1934 r. odłożą na swą książeczkę P. K. O. największą sumę pieniędzy, proporcjonalnie do pobieranego wynagrodzenia.

Na Warszawę przeznaczonych zostało 133 nagrody, z czego pierwsza zł. 500. — dwie drugie po zł. 250. — nagród 35 po zł. 50. i 100 nagród po zł. 25.

— W Katowicach, Krakowie, Lwowie, Poznaniu i Wilnie po 45 nagród w każdym z wymienionych miast w tem: pierwsza zł. 250. — dwie drugie po zł. 100. — 42 po zł. 25.

Pracownice, które chcą wziąć udział w konkursie i pragną ubiegać się o nagrodę, niech się niezwłocznie zgłoszą piśmiennie do P. K. O. Warszawa, Jasna 9, Wydział Ekonomiczny, z prośbą o przysłanie ulotek ze szczegółowemi warunkami konkursu.

Książeczki oszczędnościowe P. K. O. począwszy od 1 zł. wydaje Centrala i Oddziały P. K. O. oraz wszystkie Urzędy Pocztowe na terenie R. P.

Odczyt p. t. **Wspomnienia własnych przeżyć z wysp Sołowieckich**, wygłosi p. Cybulski w niedzielę 4-go marca, o godz. 6-tej w sali Kongregacji Pań, plac Jabłonowskich 3. I. p. Niewątpliwie szerokie sfery społeczeństwa krakowskiego zechcą się zainteresować tematem, który wobec tego co się dzieje w Rosji, ciągle jest na czasie.

Żydzi w Polsce.

O żargon w radju. Żydzi wileńscy robią starania, żeby radjostacja wileńska wprowadziła w swe programy audycje w żargonie. Żydzi innych miast Polski starania te popierają. Słusznie zauważa korespondent I. K. C., że radjostacja wileńska została założona dla propagandy państwowości polskiej, a nie żargonu.

Handel „żywym towarem". „Głos Narodu" z 20. II. b. r. donosi, że na dworcu kolejowym w Bielsku aresztowano Żyda, który w dużej pace drewnianej usiłował wywieźć zagranicę dziewczynę niewiadomego pochodzenia. Wszczęte w tej sprawie śledztwo doprowadziło do ujęcia szajki, która grasowała na terenie Bielska, Katowic i Chrzanowa. — A więc szwarcują już nie tylko sacharynę ale i „żywy towar". W tem są specjalistami — stąd ta taniość ich towaru.

S. H.

Dusze dzikiego Zachodu.

23 — Nazywa się Cierpiąca Skała i jest obecnie wodzem Szoszonów. Bardzo dzielny człowiek. Każde jego słowo trzeba kłaść na wagę złota.

— Hallo, co pan mówi? Jakże się cieszę wobec tego, żeśmy go spotkali!

— Dlaczego?

— Bo mi powiedział, że niedaleko przed nami obozują dzicy — prawdziwi, stuprocentowi dzicy, którzy torturują i zabijają białych, — więc tacy właśnie, jakich chciałem widzieć; nie wierzyłem mu, ale skoro pan twierdzi, że można polegać na jego słowie, muszę mu wierzyć i jadę zaraz w przyspieszonem tempie...

— Dokąd, doktorze?

— Dokąd? Hallo, naturalnie tam, gdzie obóz dzikich! Moje studja wymagają szybkiego...

— Doktorze — przerwał stanowczym tonem Meath — przypuszczam, że Cierpiąca Skała przestrzegł pana przed nimi?

— Tak jest — przyznał Ipirazzo.

— Nie mówił, ilu ich jest?

— Hallo, mówił; kilkudziesięciu!

— Pięknie! Więc ja podzielam zdanie Szoszona i oświadczam panu, że tam nie pojedziemy!

— Hallo, a to dlaczego, panie Meath?

— Dla tego, że nie myślę bez powodu narażać się na niebezpieczeństwo!

— Hallo, tego się nie spodziewałem! A pan, panie Hottness?

— Ja..., hm, jakby pan doktór osobno zapłacił...

— Hallo, zapłacił?! — Ile?

— Niedużo; cośkolwiek... Potrzeba mi około pięćdziesięciu dolarów...

CO NAM PISZĄ

Kraków. Akcja Katol. parafji Marjackiej urządziła 25 lutego w Domu XX. Emerytów przy ul. św. Marka 10, ogólne zebranie członków i sympatyków A. K. dla omówienia ważnej sprawy **udziału wiernych w życiu parafji;** na ten właśnie temat wygłosił znakomity i praktyczny odczyt ks. dr. F. Machay. Przewodniczył p. dr. A. Kukliński, prezes A. K. parafji Marjackiej; w dyskusji przemawiali: dr. A. Kukliński, dr. M. Święcicki i ks. infułat dr. Kulinowski prepozyt. Przepełniona sala świadczyła o wielkiem zainteresowaniu sprawą. Życie katolickie na podobnych zebraniach niewątpliwie zyska.

Krzeszowice. Ukonstytuowała się nowa Rada miejska, według ordynacji wyborczej — bez wyborów. Z tupetem wkroczył na arenę obwodu Krzeszowice Legjon Młodych pod opieką „Koła Senjorów“ uroczystą inauguracją 10 lutego b. r. połączoną z zabawą taneczną która znaczyły swą żywotność także inne organizacje społeczne. — Z środą popielcową uspokoiły się nastroje karnawałowe. W niedzielę I. postu Krzeszowice święciły uroczystość ku czci Ojca św. Piusa XI. — urządzoną staraniem Rady parafjalnej K. K.

Po nabożeństwie w kościele parafjalnym w którym oprócz rzeszy wiernych wzięła udział Rada miejska, Cech kupców i przemysłowców — Straż ogniowa, Naczelnicy Urzędów miejscowych, Organizacje katolickie, Drużyna harcerska żeńska pod kierown. p. Rogalskiej — przedstawicielstwa szkół i t. d., odbyła się w pięknie na ten cel ubranej sali Domu katol. uroczysta akademja papieska.

Zagaił prezes Rady paraf. p. Karol Moos — rzeczowo opracowany referat o papiestwie wypowiedział p. Ludwik Niziołek nauczyciel m. i wniósł okrzyk na cześć Ojca św. Zjednoczony chór inteligencji pod kier. p. Skołuby odśpiewał dwie Kantaty po okolicznościowych deklamacjach odśpiewano wspólnie hymn narodowy krzepiąc się wzajemnie i wzmacniając na fundamencie przywiązania do Kościoła katolickiego.

Z Żywca donoszą nam, że ubiegłej niedzieli, staraniem Akcji Katolickiej, urządzono na wielką skalę uroczystości dla uczczenia rocznicy pontyfikatu Piusa XI. Mimo fatalnej niepogody, sala ogromna „Sokoła“ wypełniła się dwukrotnie: w południe przybyła tłumnie ludność okoliczna, wieczorem miejscowa inteligencja i mieszczaństwo. Program obu akademij odpowiednio dobrany, przygotowano bardzo starannie i widocznie z dużym nakładem pracy. Zaproszony z Krakowa prezes Kalinowski, przemawiając do obu audytorjów, zarysował sylwetę Ojca Świętego na tle czasów dzisiejszych, a drugim razem scharakteryzował związek łączący Polskę z Rzymem Papieży. Wśród uczestników znalazło się całe Duchowieństwo miejscowe z dziekanem żywieckim, ks. prałatem Satkem na czele, nie brakło nikogo z przedstawicieli władz, był również arcyksiążę Karol Olbracht Habsburg. W całem mieście widniały w oknach nalepki z wizerunkiem Papieża i powiewały chorągwie.



Szaflary na Podhalu. W święto Matki Boskiej Gromnicznej obchodziło tamtejsze SMP. żeńskie 5-lecie swego istnienia i uroczystość poświęcenia sztandaru. Sztandar poświęcał ks. kan. Wójtowicz. Na fotografji druchny z p. dyr. Marją Uznańską kolatorką i ks. Fr. Kisielem patronem.

Przedmioty wygrane na Loterji Szat Liturgicznych można odebrać do dnia 15-go marca br. włącznie w lokalu Kongregacji Pań Dzieci Marji, Plac Jabłonowskich l. 3. 1. p.

— Hallo, niech pana djabli porwą! — Ale tyle jeszcze mam; za pięćdziesiątdolarów widzieć stuprocentowych dzikich, — to się opłaci. Ty, Cost, naturalnie, jedziesz z nami? — tu doktór zwrócił się do służącego.

— Oczywiście, panie doktorze. Ja się nie boję dwustu dzikich procentów, a nie dopiero stu!

— Hallo, słyszeliście, co ten osioł powiedział? — zaśmiał się Ipirazzo. — Prawdziwy błazen! Lubię go słuchać. — Szkoda, że teraz niema czasu na żarty. — Więc pan zostaje, panie Meath? My wrócimy jutro wieczór; spodziewam się, że zastanę pana tutaj! Musi pan pamiętać, że kontrakt pana wiąże!

— Dobrze; będę tu jutro wieczór od godziny dziewiątej do dziesiątej. Jeśli w tym czasie nie zjawicie się, uważam kontrakt za rozwiązany. Dowidzenia, doktorze!

— Hallo, co ja słyszę? Dłużej pan nie czeka?

— Nie. Nic więcej nie powiem. Dowidzenia!

Meath wsiadł na konia i odjechał w kierunku, w którym zniknął poprzednio Szoszon.

— Chamstwo! — wściekał się doktór — Co pan na to, panie Hottnes?

— To samo, co pan, doktorze — odparł spokojnie zapytany.

— A ty, Cost? — pytał dalej Ipirazzo, który ze złości nie zdawał sobie nawet sprawy, że rozmawia ze służącym.

— Ja, panie doktorze? Jeśli pan doktór się nie pogniewa, to jabym coś powiedział.

— Mów!

— Jabym, panie doktorze, jabym nie myślał teraz gdzie jest chamstwo — przecież pan doktor nie mógł takiej rzeczy zgubić, bo jej nie posiadał wogóle — z czego się panowie śmieją? - Przecież ja znam dokładnie wszystkie rzeczy pana doktora! Więc jak powiadam, jabym nie myślał nad tem, tylko jechałbym jaknajprędzej, zobaczyć dzikich — czy też owe dzikie procenty, jak ich pan doktor nazywa!

KSIĄŻKI.

Ks. Dr. Prof. Kazimierz Kowalski: „Nauki Rekolekcyjne o Akcji Katolickiej“ (Bibljoteka Rekolekcyjna nr. 5 wyd. Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej, Poznań 1934, str. 102, 8⁰. Cena 2.50 zł. — Nauki Ks. Kowalskiego, oparte na głębokich rozważaniach teologicznych i filozoficznych, poruszają i ujmują trafnie najistotniejsze sprawy, z jakiemi działacz katolicki i apostoł świecki w zakresie idei i praktyki Akcji Katolickiej spotkać się może. Książka stanowić może również bardzo pouczającą lekturę i materjał do rozmyślań. Przeznaczona jest w pierwszym rzędzie dla inteligencji, a wprost niezbędna d'a duchowieństwa.

Od redakcji.

„Agie“ Sułkowice. Fotografję prosimy nadesłać. Prosimy podać dokładnie numer i rok żądanych egzemplarzy. J. S. za wiersz „Dzwon Niedz.“ dziękujemy, lecz nie możemy zamieścić. — Wszystkich łaskawych korespondentów prosimy, by korespondencje pisali krótko i rzeczowo. Pisanych ołówkiem nie drukujemy.

PRZEDPŁATA WYNOSI:	REDAKCJA I ADMINISTRACJA	CENY OGŁOSZEŃ:	
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł na kwart. zł. 2·20 Numer pojedynczy 20 gr. W Ameryce 2 dolary — We Francji 40 fr. — Danji 7 koron. Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.	Kraków, ul. Straszewskiego l. 18. II p. Nr. P. K. O. 404.712 Nr. Telefonu 128-20 Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej	Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć „ 40 zł. — ósemka „ 20 „ Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr. W tekście 2 razy drożej.—	Artykuły bez podania honorarjum uważa się za bezpłatne. Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca“ w Krakowie, ulica Kazimierza Wielkiego L. 95 Telefon 166·40